Nr 308. Kraków, Piątek 9 Lipca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sytuacya wewnętrzna w Niemczech.

Książę Bülow, jak doniosły telegramy, już pakuje walizki podróżne i zabiera się do wyjazdu z Berlina. Onegdaj rozesłał on do bawiących w Berlinie ministrów i reprezentantów państw i państewek Rzeszy zaproszenia na obiad w pałacu kanclerskim; obiad ten, o którym doniosły nasze dzisiejsze telegramy poranne, miał być jego ucztą pożegnalną. O tem, ażeby nadal pozostał w urzędzie, nikt już nie mówi i nikt nie przypuszcza nawet takiej możliwości. Rolę jego uważają za skończoną. Podobno nie ma się on nawet pojawić w parlamencie, ażeby przy trzeciem czytaniu uchwalonej przez obecną większość parlamentarną reformy finansowej, krótko określić swoje stanowisko. Po tem, co zaszło w ostatnim czasie, nikt już nie jest ciekawy tej mowy. Większość konserwatywno-centrowa, wzmocniona jeszcze głosami dwóch „liberalnych“ posłów agrarnych, hr. Orioli i Lehmanna, którzy wystąpili z frakcyi narodowo-liberalnej, załatwia przy pomocy Koła polskiego wszystkie przedłożenia podatkowe po swej myśli, a mniejszość liberalno-socyalistyczna ogranicza się jedynie do protestów i krytyki.

Onegdajsze depesze doniosły, że między Radą związkową a obecną większością w parlamencie zawarty został pakt ostateczny co do całej reformy finansów, a jedna z korespondencyj parlamentarnych obwieściła światu, że zawarto go na następujących podstawach:

Z pięciuset milionów marek nowych podatków przypaść ma 397 milionów na podatki pośrednie, konsumcyjne. Z podatków, proponowanych przez większość parlamentu, odpada podatek od obrotu młynów i od wywozu węgla. Podatek od papierów wartościowych zniżony zostanie o połowę, część zaś tego podatku ma być uchwalona tylko na lat trzy. Rząd natomiast godzi się na nowy podatek od przyrostu wartości gruntów i papierów giełdowych. Stempel od polic ubezpieczenia od ognia będzie tak obliczony, ażeby przyniósł 20 milionów marek. Dalej podtrzymuje się podatek od czeków i podwyższenie stempla wekslowego i stempla od efektów. Tak samo podtrzymuje się podatek od biletów kolejowych i podatek od cukru, o których obniżeniu myślano i mówiono. Tak zwane dodatki matrykularne poszczególnych państw Rzeszy do wspólnych jej finansów podwyższone zostaną o 25 milionów marek.

Te informacye wspomnianej korespondencyi parlamentarnej, spotkały się wprawdzie z zaprzeczeniem z kół „lepiej poinformowanych“, a szef kancelaryi ks. Bülowa oświadczył, że na tego rodzaju reformę kanclerz i rządy związkowe się nie zgodzą, lecz zaprzeczenia te nie znajdują wiary. Wiadomo już zresztą, że Rada związkowa ignoruje osobiste życzenia i poglądy kanclerza i że załatwi się z reformą finansową ponad jego głową.

Według innej wersyi, podatek od polic ubezpieczenia ma być zastąpiony podatkiem od talonów, który dostarczy również 20 milionów marek.

W kołach półurzędowych zapewniają już, że cała reforma finansów będzie uchwalona do soboty bieżącego, a najpóźniej do środy przyszłego tygodnia. Bezpośrednio potem książę Bülow uda się do cesarza, ażeby zdać mu sprawę z dokonanego dzieła i pożegnać się z nim. Wówczas też ogłoszona będzie nominacya nowego kanclerza.

Kogo Wilhelm II powoła na ten urząd — albo już powołał — to jest jeszcze „tajemnicą dworską“, a może wogóle jeszcze nie jest postanowione. Usposobienie, panujące w szerokich kołach publiczności niemieckiej wobec tej tajemniczości decyzyi cesarskiej, charakteryzują dosadnie następujące żale berlińskiego „Tageblattu“.

„Z cichą rezygnacyą oczekuje naród niemiecki urzędowej noty, która ma mu obwieścić nazwisko nowego kanclerza. Nominacya nowego kierownika polityki państwowej jest aktem, rozstrzygającym o złych lub dobrych losach 60 milionów ludności, lecz o wolę i życzenia tych milionów nikt nie pyta i nowy prorok ma nagle zejść na ziemię niejako z obłoków. Podczas gdy w państwach parlamentarnych rozdawanie urzędów państwowych dokonuje się według ściśle określonych reguł, a w każdym takim wypadku z góry wiadomo, jaki będzie kierunek nowego rządu, w Niemczech wszystko zawisło od przypadkowego podszeptu doradców korony, osobistego porywu lub nagłego impulsu władcy.“

Wynurzenia te, nie bardzo zaszczytne dla 60-milionowego „narodu filozofów“, charakteryzują doskonale obecny konstytucyjny absolutyzm w Niemczech...

W prasie niemieckiej wymieniano w ostatnich dniach, jak wiadomo z depesz, kilku dobmienianych kandydatów na zastępcę ks. Bülowa, a mianowicie obecnego sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych Bethmanna-Hollwega, pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, namiestnika Alzacyi i Lotaryngii hr. Wedela, byłego ambasadora w Rzymie hr. Montsa, a wreszcie generała Loewenfelda i ambasadora br. Marschalla. Najwięcej widoków ma mieć podobno Bethmann Hollweg, osobisty przyjaciel cesarza Wilhelma, którego nadto popiera cały świat oficyalny. Jest to konserwatysta, zdradzający nieraz przekonania liberalne, poza tem, jak pisze jedno z pism berlińskich, „taki sam zwolennik kompromisów, jakim był Bülow, mniej błyskotliwy i elegancki na zewnątrz, za to w pojmowaniu zadań swoich gruntowniejszy, mąż o dłuższym tużurku i głębszej filozofii“. Nie zna się on wprawdzie na sprawach polityki zagranicznej, lecz okoliczność ta nie zaważy na szali, ponieważ te sprawy spoczywają w ręku sekretarza stanu bar. Schoena.

Minister Rheinbaben, kandydat sfer skrajno-konserwatywnych, jest zaciekłym reakcyonistą. O hr. Wedelu, który podobno wzbrania się objąć urząd kanclerski, piszą, że jest człowiekiem uczciwym, samodzielnym, wrogiem wszelkiej służalczości. Hr. Monts słynie z ostrego języka i zewnętrznej szorstkości. O Loewenfeldzie nic więcej niewiadomo, jak to, że jest dobrym generałem i zaufanym cesarza.

Dzisiejsze nocne depesze wymieniają jeszcze jednego kandydata, a mianowicie obecnego sekretarza stanu w urzędzie marynarki, czyli po prostu ministra niemieckiej morskiej siły zbrojnej, admirała Tirpitza. I ta kandydatura należy do rzędu „możliwych“. Admirał Tirpitz jest członkiem rządu niemieckiego od lat kilkunastu, dwukrotnie już przeprowadził w parlamencie niepopularne przedłożenia, dotyczące powiększenia niemieckiej floty wojennej i wogóle uchodzi za głównego propagatora idei zamienienia Niemiec także na pierwszorzędne mocarstwo na morzu. Cieszy on się wielkiem uznaniem i zaufaniem Wilhelma II i łatwo być może, że na niego padnie wybór cesarza — mimo, że dziedzina administracyi i polityki wewnętrznej jest mu zupełnie obcą.

Dla żywiołu polskiego w zaborze pruskim kwestya, która z tych osobistości obejmie stanowisko kanclerza i pruskiego prezesa ministrów, jest zupełnie obojętną. W Prusiech i Niemczech ponad osobistościami stoi system, a system ten w sprawie polskiej w niczem się nie zmieni, bez względu na to, czy na czele rządu stanie zaciekły wróg Polaków Rheinbaben, zimny wykonawca ustaw antipolskich Bethmann-Hollweg, czy wreszcie hr. Wedel, który osobiście podobno na niejedną z tych ustaw się nie godzi i w kwestyach narodowościowych ma być bezstronnym. Osobiste swoje zapatrywania rychło on podporządkuje względom racyi stanu, co najwyżej zaś — aplikować będzie ludności polskiej nowe ciosy w grzeczniejszej formie, ze łzą w oku, lecz z taką samą stanowczością, jaka cechowała wszystkich jego poprzedników.

Odroczenie decyzyi.

Telefonem.

Wiedeń, 8 lipca.

Przy wczorajszych rokowaniach z Bienerthem zastępcy stronnictw opozycyjnych domagali się, oprócz koncesyj politycznych, różnych kompensat ekonomicznych, szczególnie znanych już kompensat agrarnych. Oprócz tego poseł Stanek domagał się zniżenia podatku gruntowego, celem zaprowadzenia ubezpieczenia od klęsk elementarnych. Poseł Sustersic domagał się gwarancyi, że bośniacki bank agrarny nie rozpocznie swej czynności co do uwłaszczenia chłopów bośniackich.

„N. Fr. Presse“ donosi, że w kancelaryach Izby posłów i Izby panów znajdowały się już pisma, zamykające parlament, które okazały się na razie niepotrzebnemi z powodu zmienionej nagle wieczorem sytuacyi.

„N. Fr. Presse“ sądzi, że stronnictwa opozycyjne dążą do utworzenia gabinetu hr. Thuna, co uważają za możliwe przez wzmocnienie Unii słowiańskiej. Wczoraj nastąpiło już takie wzmocnienie przez przystąpienie do Unii Rusinów.

Zdaniem tego dziennika, także Polacy, z wyjątkiem konserwatystów, nie będą mogli dłużej opierać się naporowi Słowian,

Na wczorajsze posiedzenie partyi chrześcijańsko-społecznej zaproszony został przez Luegera pos. Sustersicz, do którego apelowano, aby w interesie parlamentu odstąpił od obstrukcyi. Gdy Sustersicz odmówił i naleganiom nie uległ, Lueger oświadczył:

— Wtedy my doprowadzimy obstrukcyę do absurdu.

W każdym razie decyzya została odroczona tylko o 48 godzin i jutro popołudniu zapadnie ostateczne rozstrzygnięcie.

Wiedeń, 9 lipca.

Organ partyi chrześć.-społecznej „Reichspost“ wywodzi, że partya ta zdobyła sobie w dniu wczorajszym wielką zasługę około parlamentaryzmu austryackiego, uchylając postanowione już zamknięcie parlamentu i umożliwiając dalsze rokowania. Dziennik ten sądzi, że stronnictwa opozycyjne okażą wobec stronnictw parlamentarnych większą skłonność do ustępstw, niż wobec rządu.

Natomiast „N. Fr. Presse“ występuje gwałtownie przeciw chrześc.-społecznym za podjęcie na nowo rokowań ze stronnictwami słowiańskiemi, które postawiły takie żądania, jak utworzenie uniwersytetu czeskiego na Morawach i słowieńskiego w Lublanie.

Jeżeli stronnictwa słowiańskie takie stawiają żądania, to nietylko dla traktatu handlowego z Rumunią, ale nawet niema tak ważnej sprawy, dla którejby Niemcy gotowi byli zapłacić taką wysoką cenę. Najlepszą odpowiedzią na te żądania Słowian byłoby zamknięcie parlamentu.

Natomiast „Die Zeit“ występuje przeciw zamknięciu parlamentu i sądzi, że należy wszelkimi siłami obstrukcyę złamać, przyczem liczy na to, że Polacy poprą te usiłowania stronnictw niemieckich. Żądania Unii słowiańskiej są nietylko do spełnienia niemożliwe, ale nawet na przedmiot do dyskusyi się nie nadają, tak, że dalsze rokowania są właściwie zbyteczne.

Nie należy ustępować przed opozycyą słowiańską bez walki, gdyż byłoby to tchórzostwem i trzeba parlament dalej utrzymać.

„Arbeiter Ztg“ wzywa do odwagi w walce z obstrukcyą.

Ankieta
w sprawie reformy szkół ludowych typu miejskiego.

I.

(Reorganizacya szkół typu wyższego. Zniesienie języka niemieckiego).

W myśl zeszłorocznej uchwały sejmowej, Rada szkolna krajowa powołała w czerwcu b. r. drugą z kolei ankietę, która zastanawiała się nad kwestyami, dotyczącemi ustroju wszystkich kategoryj szkół ludowych typu wyższego.

W skład ankiety oprócz posłów z komisyi szkolnej sejmowej, członków sekcyi I Rady szkolnej, wchodzili w skład ankiety powołani przez Radę szkolną inspektorzy okręgowi, nauczyciele, dyrektorzy i dyrektorki szkół wydziałowych.

Z dziewięciu przedłożonych pytań ankieta przedyskutowała tylko siedm t. j. cztery pierwsze, odnoszące się do szkół wydziałowych męskich, dwa następne, dotyczące szkół 5-cio i 6-cio klasowych, oraz dziewiąte co do ograniczenia materyału naukowego w czterech klasach pospolitych. Sprawa szkół wydziałowych żeńskich, objęta pytaniem siódmem i ósmem, spaść musiała z porządku dziennego dla braku czasu i będzie przedmiotem obrad osobnej ankiety.

Po zagajeniu przez namiestnika, Eksc. Bobrzyńskiego, zgodzono się na wniosek dyr. Maciołowskiego, aby przedewszystkiem zająć się pytaniem dziewiątem.

Referent, inspektor krajowy, p. Zaleski, przedstawił wyniki obrad ankiety pierwszej, która w większości swojej żądała zbliżenia szkół wiejskich do miejskich w pierwszych czterech latach nauki, co mogłoby jednak nastąpić tylko przez ograniczenie materyału naukowego, przepisanego dla szkół 4-klasowych typu miejskiego.

Wychodząc z tego założenia, domagali się niektórzy mowcy usunięcia nauki języka niemieckiego z klasy III i IV posp. i przeniesienia tego przedmiotu do klasy I wydziałowej, względnie do klasy V. Czas, uzyskany przez tę zmianę (sześć godzin tygodniowo w każdej klasie) należałoby poświęcić językowi ojczystemu, nauce realiów i rachunków.

Radca szkolny Baranowski omówił plany nauk innych krajów koronnych, gdzie 8 lat nauki rozpada się na pięć lat szkoły pospolitej i trzy lata szkoły wydziałowej. — Podobny podział był w szkole wydziałowej w naszym kraju, urządzonej na podstawie planu nauki z r. 1875. Ustawa krajowa z roku 1885 wprowadziła jednak inny podział. Po czterech klasach posp. następowały cztery klasy wydziałowe, aż wreszcie na mocy ustawy krajowej z roku 1895 i planów naukowych z roku 1896 wprowadzono cztery lata szkoły posp. i trzy lata szkoły wydziałowej, do czego się już obecnie społeczeństwo przyzwyczaiło.

Słaby rozwój umysłowy dziatwy, wstępującej do szkoły wydziałowej, przypisać głównie należy tej okoliczności, iż dawniej nauka języka niemieckiego zaczynała się, ściśle biorąc, o rok później, niż obecnie. Dlatego należałoby raczej rozpoczynać naukę w klasie IV. zamiast usuwać przedmiot ten z planu, a i to stanowiłoby już znaczną ulgę i ułatwienie dla młodzieży.

Poseł Cielecki upatrywał przyczynę powolniejszego rozwoju umysłowego dziatwy w stosunkach społecznych i klimatycznych, wśród których ludność nasza żyje. Nauka dwóch, względnie trzech języków równocześnie, nie pozwala również dziecku należycie się rozwinąć, lecz wpływa raczej deprymująco na jego młody umysł. Mowca domagał się przeto usunięcia języka niemieckiego z pierwszych czterech lat nauki, a radził nauki wogóle nie rozpoczynać z dziećmi z ukończonym szóstym rokiem życia, lecz nieco później.

Inspektor p. Dobrzański wykazywał, iż usunięcie języka niemieckiego z planu nauk szkoły czteroklasowej byłoby krzywdą dla ludności, która sama, kiedy chodzi o przekształcenie szkół na więcej klasowe, jako pierwszy postulat stawia zaprowadzenie — języka niemieckiego. Obecna książka niemiecka daje dzieciom w klasie II. 2880 wyrazów, a w IV. 875 nowych, a więc razem niespełna 4000 wyrazów, nie licząc różnych form gramatycznych. To daje miarę, jakie trudności dzieci mają do pokonania. W uwzględnieniu jednak życzeń ludności należałoby opracować podręcznik łatwiejszy i przesunąć naukę tego przedmiotu do klasy IV. Narzekania na naukę gramatyki polskiej uważa mowca za nieuzasadnione; należy tylko stosować do niej odpowiednią metodę i uczyć na przykładach bez definicyi. Zrezygnowanie z tego, tak ważnego czynnika, kształcącego rozsądek i logiczne myślenie dziatwy, byłoby wysoce niepedagogicznem.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dembowski zaznaczył, iż stykając się z ludnością, słyszy ustawiczne domagania się o zaprowadzenie języka niemieckiego w szkołach wiejskich. Ze względu na to należałoby się więc raczej zająć pytaniem, kiedy rozpocząć naukę tego języka i jaką metodą uczyć a nie, czy język ten usunąć.

Dyskusya była nader wyczerpującą i trwała przeszło trzy godziny. Jedni oświadczali się za, inni przeciw nauce tego przedmiotu w szkole ludowej. Zwolennicy języka niemieckiego podnosili, iż szkoła jest dla życia i musi być do niego zastosowaną, a rzeczą pedagogów jest urządzić naukę tak, aby potrzeby ludności były zaspokojone, zwłaszcza, iż nieznajomość języka niemieckiego utrudnia wstęp do szkoły średniej. Ważną rolę odgrywają tu również stosunki ekonomiczne i obowiązek służby wojskowej. — Ludność wiejska dobrze to odczuwa i dlatego oba typy szkół należałoby zbliżyć do siebie przez zaprowadzenie języka niemieckiego w szkołach wiejskich. Argument, iż w szkołach ludowych czeskich dzieci nie uczą się tego przedmiotu, nie może być dla kraju naszego miarodajnem, bo choć tam język niemiecki nie jest udzielany w szkołach, każdy Czech włada nim wskutek ciągłych stosunków z Niemcami. Rzeczą pedagogów jest, aby naukę tę uczynić jak najmniej uciążliwą, a rzeczą administracyi postarać się o stosowny podręcznik i dopuścić do użytku podręczniki konkurencyjne, aby rzecz mogła być rozwiązaną na różny sposób.

Przeciwnicy popierali wywody dyrektora Maciołowskiego, który, na podstawie swej długoletniej praktyki szkolnej, podniósł niezmierną krzywdę, jaka się dzieje dzieciom, jeżeli zaledwie dwa lata prowadzi się je w języku macierzystym, a już w trzecim roku rujnuje się założone dopiero fundamenty. Czego się nie zrobi w dwóch pierwszych latach, to w trzecim roku jest niemożliwem ze względu na przeciążenie dzieci językiem niemieckim. O zaniechaniu gramatyki polskiej w klasie drugiej nie można myśleć, bo w trzeciej klasie uczyć się dzieci już muszą gramatyki niemieckiej. Mowca podniósł wreszcie i to, iż dziecko, które nie potrafi doskonale przeprowadzić pisemnie analizy zdania złożonego, przepada przy egzaminie wstępnym do szkół średnich. Należałoby przeto naukę tak uregulować, by język niemiecki zaczynała uczyć szkoła średnia od początku, a nie rujnować przyszłości dziecka dla tego przedmiotu. Tylko przez zaprawienie dziecka w języku ojczystym tak, aby ono nauczyło się logicznie myśleć — zakończył mowca swe wywody — zdoła szkoła przygotować te młode latorośle do pokonania w przyszłości wszelkich trudności.

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

35 (Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXXVI.

Następny ranek poświęcony był obliczeniu strat. W dwudniowej bitwie ubyła z szeregów prawie połowa ludzi, niektóre roty przestały istnieć, oficerów zabito czternastu; wypadło zmniejszyć liczbę rot.

Oficerowie głośno sarkali.

— Takie straty i na nic, dzisiaj idziemy naprzód, a jutro odchodzimy, a czemu — dyabeł wie.

— Czy wiecie, że gdyśmy atakowali, sąsiedni pułk otrzymał rozkaz cofnięcia się.

Ładna komenda, zresztą i tak człek w bitwie nie wiele rozumie, co się dokoła dzieje, wzrokiem daleko nie sięgniesz, a tu może o parę wiorst cała sprawa bierze w łeb.

— Racya, taka nieświadomość rzeczywistego stanu rzeczy denerwuje ogromnie.

A tu w dodatku te makaki zdają się nie mieć zupełnie nerwów.

— Chciałbym przeczytać relacyę Fiszera o tej bitwie.

— Prawdy się z niej nie dowiesz. I dawniej łgały relacye na potęgę, bo papier cierpliwy, a najbardziej poszkodowani gryźli ziemię, było zatem na kogo zwalić winy; teraz zaś na remingtonie jeszcze lepiej wystukasz co ci się żywnie podoba; choćby ręka zadrżała, nie pozna nikt.

Wrażenia bojowe zatarły się jednak szybko. Już przy obiedzie zapanowała wśród oficerów zupełna swoboda i wesołość; kieliszki krążyły gęsto, oficerowie starali się powetować przymusową wstrzemięźliwość dni poprzednich, życie weszło w zwyczajne normy; zjawiły się nawet karty.

— Panowie, czas to pieniądz, chodźmy do roboty.

— Złote słowa; jak umrzesz, każę ci je na pomniku wyryć.

— Zakatrupili nam paru pracowitych partnerów!

— Trzeba zwerbować paru nowych rekrutów, niech się wprawiają.

— Podobno Stecenko umiera?

— A tak, widziałem popa, już go wyspowiadał.

— Twardy, myślałem, że już kipnął; kto trzyma bank?

* * *

Kański wysunął się z obozu. Czysto fizyczna radość, że żyje, już minęła; ciężkie myśli i wspomnienia zawisły nad duszą, wywołując w niej krwawe widziadła dni ubiegłych. Rubaszna wesołość kolegów, brak wrażliwości drażniły go niesłychanie.

Miernicki poszedł za przyjacielem.

— No wydostaliśmy się z ładnej awantury — zaczął — chyba w piekle nie będzie gorzej.

ROZDZIAŁ XXXVII.

W końcu września pułk wrócił na stare pozycye; pogoda jesienna ustaliła się na dobre; w południe słońce grzało, aż miło, snuły się jeszcze nad polami białe niteczki babiego lata, ale poranki i noce były zimne.

Oficerowie przebrali się w kożuszki i palta, żołnierze przystroili się na modłę miejscową — chińskie kaftany białe, zielone, granatowe z długiemi rękawami stanowiły komiczny kontrast z mundurową czapką. Zjawiły się nawet peleryny ze słomy.

Pułk przygotowywał leże zimowe, zakopywał się w ziemię, żołnierze całemi dniami pletli maty gaolanowe, wyścielali niemi boki i prycze legowisk, nakrywali je lekkim dachem, przysypanym ziemią, improwizowali piece z samodziałowych cegieł. Oficerowie gnieździli się w takich samych lepiankach, z większym jednak komfortem urządzonych; znalazły się w nich skrzynie chińskie, pełniące jednocześnie funkcye stołu jadalnego, karcianego i biurka, świece w butelce, samowary, a nawet drzwi z okienkiem, skleconem z desek, ściągniętych z sąsiedniej wsi.

Życie płynęło monotonnie; tępa nuda, apatya ogarniały oficerów i żołnierzy. Sprzykrzyły się już gry, gonitwy i śpiewy, niechętnie nawet zbierali się na wspólną modlitwę wieczorną.

Pewnego dnia przybył do pułku ksiądz. Po raz pierwszy od wielu miesięcy mieli katolicy wysłuchać swego nabożeństwa. Uroczystość ta napełniła żołnierzy radosną otuchą; dała się słyszeć w obozie polska mowa. — Ustawiono w polu namiot, urządzono ołtarz zaimprowizowany; żołnierze zebrali się na nabożeństwo na długo przed jego rozpoczęciem, wypatrując z utęsknieniem księdza; nadeszła też i garstka oficerów.

Słuchano mszy w skupieniu głębokiem, modlono się żarliwie; znany a drogi obrządek przenosił myśl do zagród ojczystych i rodzin opuszczonych, na wielu oczach błyszczały łzy. Po mszy żołnierze przystąpili do spowiedzi i komunii, a nigdy chyba serca, trawione tęsknotą i oczekiwaniem śmierci, nie zwracały się z większą ufnością do miłosierdzia boskiego.

Przyszło też na nabożeństwo kilku ewangelików Polaków; chcieli posłuchać, jak mówili, polskiego nabożeństwa.

Kazimierz obserwował uważnie twarze żołnierzy. Z radością zauważył, że po spowiedzi na twarzach ich odbił się spokój, a oczy powesélały. Sam on modlić się nie mógł i nie próbował nawet. Krew przelana zatruwała mu duszę. Gdy ksiądz zachęcał w krótkiem kazaniu do poddawania się niezbadanym wyrokom Opatrzności, omal nie zawołał:

— To fałsz!... Wasza Opatrzność to fatum złe, zawistne...

Od paru tygodni nie miał listu od żony. Telegrafował — nie było odpowiedzi. Mówiono, że Czunguzi zerwali komunikacyę gdzieś koło Telinu. Stan niepewności drażnił Kazimierza, wyobraźnia podsuwała mu różne smutne przypuszczenia. Postanowił osobiście przepytać się o pocztę w Mukdenie.

Pojechali we dwóch z Miernickiem. Zgiełk hałaśliwego miasta, olbrzymi ruch na ulicach odurzył ich na razie; szeregami nieskończonemi ciągnęły armaty, ciężkie furgony wojskowe, ambulanse, oddziały kozaków; jechali dygnitarze miejscowi w karetkach dwukołowych, „fudutunkami“ zwanych, podobnych do futerałów na granaty; przez boczne okienka widać było siedzącego wewnątrz mandaryna, z wyciągniętemi nogami, w okrągłej czarnej czapeczce na głowie. Niebieski lub czerwony guzik na czapce i pawie piórko wskazywały rangę dygnitarza; karetkę ciągnął jeden muł, a poganiacz biegł obok, zachęcając tłum krzykiem do ustępowania z drogi.

Wzdłuż ulic ciągnęły się sklepy, składy, garkuchnie otwarte na oścież, pełne krzykliwych Chińczyków cuchnących olejem. Zapach jego zdawał się zatruwać każdy atom powietrza.

Po załatwieniu interesów, przyjaciele poszli na stacyę kolejową, główne ognisko plotek wszelakiego rodzaju; tu również można było zjeść obiad możliwie przyrządzony.

W sali restauracyjnej pełno było jak zwykle. Gdy stanęli w pośrodku, szukając wolnego stolika, ujrzeli porucznika Konara; miał już widocznie w czubku, ale trzymał się ostro.

— Koledzy, — wołał, — proszę do mego stolika, doskonale się składa, zjemy razem obiad, właściwie ja go już zjadłem, ale dla miłej kompanii napiję się z wami. (C. d. n.)

Po wyczerpaniu dyskusyi inspektor krajowy p. Zaleski w wywodzie końcowym streścił wszystkie podniesione myśli i dodał, że Rada szkolna krajowa uprzedziła już żądanie ankiety w sprawie racyonalnego traktowania gramatyki polskiej, przyczyniając się do wydania metodycznego podręcznika Oryszkiewicza. *B. B.*

Po wyborze samborskim.

Dalecy od popadania w ton i manierę wszechpolskiej polemiki, nie możemy przecież, w interesie moralności publicznej, bez odpowiedzi pozostawić tego, co „Słowo Polskie" pisze o „czystości" ściślejszych wyborów w Samborze i Gródku. Były one, zdaniem wszechpolskiego organu, tak czyste, że „przyczynią się do oczyszczenia atmosfery politycznej w kraju".

Zgadzamy się na wniosek, ale nie na premissę. Właśnie dlatego, że były one, z powodu teroryzmu starościńskiego i rozbojowych praktyk agitacyi wszechpolskiej, karykaturą tego, czem wybory być powinny, otrzeźwią one opinię publiczną i przyczynią się do oczyszczenia „atmosfery politycznej w kraju".

I przyczynić się do tego muszą, jeżeli w tej „atmosferze", zakażonej bacylem wszechpolskim, nie mamy dusić się tutaj tak, jak dusi się społeczeństwo nasze w zaborze rosyjskim. Jeżeli bowiem „Słowo Polskie" ma zdumiewającą odwagę twierdzić, że rząd i starostowie zachowali w walce wyborczej „bezwzględną neutralność", — jeżeli organ ten zdobywa się na wypoliczkowanie prawdy i z namaszczeniem hipokryty wypowiada opinię, że zachowanie się rządu w sprawie wyboru samborskiego „było, jak można, najpoprawniejsze" (sic.) — to zaiste zapytać się godzi, co bardziej zakaża atmosferę polityczną w kraju: nadużycia starostów, czy aprobowanie ich w tak cynicznie brutalny sposób przez organ, niestety demokratyczny?

Przecież informacye nasze o nadużyciach urzędników politycznych w Samborze i Gródku, to nie „denuncyacye" — jak twierdzi „Słowo". To są fakta, a jeśli one nie są prawdziwe, to odpowiadamy za nie przed sądem karnym. — Z tej odpowiedzialności zdajemy sobie sprawę i pp. urzędnicy wiedzą także, że wobec zarzutów nie są bezbronni.

Tutaj nie rozchodzi się wreszcie o jakiś specyalny wypadek nadużyć, ale o system, praktykowany już tylko w Galicyi. Nie możemy, w imię godności obywatelskiej, znosić nadal, aby zamiast wyborców, starostowie wybierali posłów. — Rząd krajowy w takich razach umywa ręce, a w jego tropy idzie rząd centralny, obcierając je tym samym ręcznikiem urzędowej poprawności. Któż w takim razie odpowiada za sprawki urzędników politycznych, które, jako jawne pogwałcenie wolności wyborów, pozostają na powierzchni publicznego życia?

Sprawiedliwość wymierzyć sobie powinno społeczeństwo samo. Jeżeli jednak wyrazem jego opinii ma być dziennik, to jakże to społeczeństwo ma się bronić, jeżeli dziennik daje z góry rozgrzeszenie starości, gdy jego postępowanie dogadza jego stronnictwu? Popełnia się w ten sposób gwałt na prawach konstytucyjnych, zdobytych po ciężkich walkach, przez wolnościowe stronnictwa w Austryi.

Nad sofisteryą „Słowa", gdzie jest hiperabundancya „zmysłu moralnego", a gdzie objawia się jego zanik — przechodzimy do porządku dziennego. Stanowisko Wszechpolaków wobec wyboru samborskiego, ich postąpienie na walnych zjazdach T. S. L. i Kółek rolniczych, otrzeźwiły społeczeństwo i wywołało potrzebę obrony przed panoszeniem się i teroryzmem wszechpolskiego stronnictwa.

To więc, co pisaliśmy o konsekwencyach wyborów samborskich, nie jest „cynizmem", ale następstwem nieuchronnem postępowania „wszechpolskiej" partyi. Każde stronnictwo ma prawo bronić swej opinii i rozwijania krytycyzmu nad polityką wszechpolską, bez względu na to, czy ona się objawia w kraju, czy w Kole polskiem. Piaskiem „narodowym" i „powagą Koła" nie damy sobie zasypywać oczu.

Co do udziału urzędników w akcyi wyborczej, stanowisko nasze pozostaje zawsze niezmienionem. My, którzyśmy o prawa obywatelskie urzędniczego stanu zawsze walczyli, nie możemy być podejrzani o to, że je dzisiaj ukrócić chcemy. Ale wyjątkowa miara stosowana być musi do urzędników politycznych, bo wyjątkowe jest także ich zadanie, jako bezpośrednio powołanych do czuwania nad wymiarem praw obywatelskich. Nie wynika stąd, aby urzędnik starostwa lub sam starosta miał pozbawiać się swobody głosowania. Ale już opinii swojej nie wolno im narzucać innym. Wynalezienie miary, jest tutaj rzeczą osobistego taktu i szczerości urzędników tej kategoryi.

W miastach, mniejszych zwłaszcza, rozwijanie agitacyi wyborczej przez urzędników starostwa, od których zależą ekonomiczne interesa całej masy wyborców, musi być z natury rzeczy wykluczone.

Na insynuacyę, jakoby dr Adam Doboszyński, w zamian za pomoc posła Stapińskiego, względnie stronnictwa ludowego, przyrzekł skreślić 20.000 koron długu „Gazety Powszechnej", odpowiedzieć jedynie możemy, że wiceprezes Stapiński w sprawach finansowych „Gazety Powszechnej", która zresztą od dłuższego czasu nie drukuje się w drukarni, będącej własnością p. Doboszyńskiego, wcale nie był i nie jest finansowo zaangażowany. Na to, aby stronnictwo ludowe wezwało swoich zwolenników do głosowania nie na kandydata wszechpolskiego, lecz na dra Doboszyńskiego, nie potrzeba było korupcyi. Wystarczył zdrowy zmysł polityczny i konsekwencya, rzucająca się w oczy.

To, co „Słowo Polskie" pisze o nagłym wzroście zaufania przedmiejskich wyborców, zwolenników p. Ziemniaka, do stronnictwa wszechpolskiego po pierwszych wyborach, jest wprost śmieszne. Korzystając z uśpienia czujności dra Adama Doboszyńskiego przez hr. Skarbka, który zdeklarował się dobrowolnie, że z wyborów się wycofuje, pozyskało stronnictwo wszechpolskie najpierw „zaufanie" zwolenników Ziemniaka, potem dopiero obwieściło światu, że mimo rezygnacyi hr. Skarbka podtrzymuje jego kandydaturę.

Ale i tak nie zyskał hr. Skarbek od przedmieszczan samborskich owego tysiąca głosów. Skąd one się wzięły, o tem pisaliśmy i nic po nadto nie mamy dziś do dodania.

„Słowo Polskie" donosi, że hr. Aleksander Skarbek nadesłał do wyborczego komitetu z okręgu Sambor-Gródek telegram, w którym dziękuje za wybór i oświadcza, że ofiarowany mu mandat przyjmuje.

W kwestyi, czy hr. Skarbek może przyjąć „ofiarowany" mu mandat poselski wobec tego zobowiązania, od jakiego uchylić się nie może po tem wszystkiem, co o swojej rezygnacyi mówił i pisał, — nie mamy nic więcej do powiedzenia. Musimy tylko zauważyć, że od odpowiedzialności za to postąpienie nie jest wprawdzie wolne stronnictwo wszechpolskie, lecz spada ona całym ciężarem na hr. Skarbka, którego żadne względy nie mogły pozbawić wolności osobistej w decyzyi, czy mandat ten przyjąć mu się godzi, lub nie.

O wyborze hr. Skarbka pisze konserwatywny o sympatye dla demokracyi nie podejrzany, „Przegląd" lwowski:

„Dla Koła polskiego wybór ten nie jest dodatnią rzeczą, albowiem każdy klub polityczny woli mieć ludzi już doświadczonych, wyrobionych, takich, którzy już znają Izbę, mają w niej licznych przyjaciół i parlamentarnych kolegów, znają wszystkie drogi i sposoby, aniżeli takiego nowicyusza, który o niczem pojęcia nie ma, będzie się dopiero uczył i może za jakie sześć, ośm, dziesięć lat stanie na tym szczeblu politycznego wykształcenia, na którym dzisiaj stoi dr Doboszyński.

„Przyjaciel Ludu" pisze o wyborach ściślejszych w Samborze-Gródku:

„Była to tylko nazwa wyborów. W gruncie rzeczy nie było to nic innego, jak tylko jedna wielka orgia polityczna, aranżowana przez Wszechpolaków. — Sprowadzono z okolicznych powiatów całą paczkę agitatorów, wśród których rej wodził p. Madejczyk, chłop z Jasielskiego, i p. Gruszecki, nauczyciel. — Sprowadzono do głosowania chłopów z sąsiednich Biskowic, którzy nie należeli do okręgu wyborczego, lecz mieli legitymacye (?!). Zwycięstwo hr. Skarbka, Wszechpolaka, to zwycięstwo starosty i zwycięstwo nadużyć, o jakie nawet i w Galicyi trudno. U wszystkich uczciwych obywateli „wybory" te wywołały powszechne oburzenie".

U nas inaczej...

Z powodu otwarcia kolei Tauryjskiej pojawiły się w dziennikach wiedeńskich artykuły najrozmaitszej treści, omawiające ważność tej kolei dla handlu, dla przemysłu, dla turystyki. W powodzi tych artykułów znajdują się także uwagi bardzo zajmujące o dworcach i wogóle budynkach nowej linii kolejowej, uwagi, zasługujące na powtórzenie i pobudzające do niewesołych rozmyślań, o ile chodzi o nasz kraj.

Zarząd państwa — powiada jeden z najwybitniejszych dzienników wiedeńskich — zerwał z tradycyjnym, a tak monotonnym sposobem budowania i szablonowem, wewnętrznem urządzeniem budynków. Tak zwany „szablon F" poszedł „ad acta". Nowoczesna sztuka tryumfuje nad przestarzałą tradycyą i biurokratycznym „szymlem". Stało się to w Austryi znacznie później, aniżeli za granicą, gdzie już dawno panuje przeświadczenie, że właśnie budowle publiczne powinny uszlachetniać zmysł estetyczny ludu.

Na tę drogę już przed laty wstąpiła Bawarya. I tak na przykład budynek pocztowy w mieście Pasing pod Monachium wzniesiony został w nowoczesnym stylu willi. Stojący obok dawny gmach pocztowy jest pożądanym dowodem „ad oculos", jak dawniej biurokracya znęcała się nad estetyką. Nowy budynek pocztowy w Norymberdze, mimo swojego nowoczesnego urządzenia zupełnie dostosował się do architektoniki historycznego miasta. Zwłaszcza przy wznoszeniu budynków na nowszych kolejach w bawarskich okolicach górzystych, postępowano z największą pieczołowitością o względy estetyki. Dworce, a nawet domki budników są dostrojone do charakteru okolicy, co wcale nie przeszkadza, że są praktyczne, wygodne i hygieniczne. Podobnie postępuje Szwajcarya, że pominiemy inne kraje.

Rząd austryacki poszedł za tym przykładem przy budowie kolei Tauryjskiej, zwłasza w Salcburgu, gdzie sztukę rodzimą uwzględniono w jaknajszerszej mierze. Wszystko, począwszy od dachu, a skończywszy na bufecie, ma właściwe sobie cechy artystyczne. Dworzec w Salcburgu ma być wedle zgodnego sądu prasy niemieckiej pomnikiem pożądanego zwrotu w budowaniu dworców i wogóle budynków kolejowych. Z tego powodu czyni „Neue Freie Presse" następującą, wielce trafną uwagę: „Piękna przyroda znajduje się nietylko w Salcburgu. Można śmiało twierdzić, że każdy kraj ma właściwy sobie powab i posiada również właściwy sobie sposób budowania. Gdyby i tam kierowano się podobnemi względami, jak przy budowie kolei Tauryjskiej, i przyszłe dworce z wewnętrznem ich urządzeniem dostrojono do otaczającej przyrody, jakie pole pracy otworzyłoby się dla krajowych artystów, przemysłowców i rzemieślników, jaki zbyt zyskałyby krajowe materyały".

Gdyby... Publiczne gmachy rządowe po naszych miastach, owe starostwa, poczty, szkoły średnie, budowane są wedle urzędowego szablonu wiedeńskiego i mają swoje sobowtóry czy to w Bozen, czy w Stockerau, czy w Podmokłem. Znamy te pseudokolumny w kształcie szparagów, te kopuły w kształcie rozpylaczy do proszku na owady, te „oeils-de-boeuf", które w zupełności zasługują na miano dymników. A te wstrętne urządzenia wewnętrzne, pochodzące bardzo często z fabryk wiedeńskich! Krzesła w tem lub owem starostwie galicyjskiem są rozpaczliwie podobne do krzeseł tego lub owego ogrodu browarnianego w Czechach lub Austryi. A jak się niektóre gmachy rządowe w Krakowie dostrajają do architektoniki miasta, nad tem już ręce załamywali nasi architekci. Przy wnoszeniu takich gmachów budowniczy jest bezsilny wobec narzuconego mu szablonu i kosztorysu. Oczywiście kosztorys to „grunt" — reszta, jak estetyka, hygiena, to rzecz poboczna.

A nasze dworce — brudne, ciasne, niewygodne i tak brzydkie, że pod tym względem liczyć mogą na pierwszą nagrodę w razie międzynarodowego konkursu na brzydotę. Proszę przejechać się do Chabówki, a dalej na zachód do Sącza, albo na południe do Zakopanego i spojrzeć na owe szpetne dworce. Wśród cudownej przyrody stoją budynki, urągające wszelkiemu poczuciu piękna. Prawdziwy najazd pospolitości na krainę podniosłego piękna. Dla tych wszystkich dworców można w przeciągu pół godziny z łatwością stworzyć model. Wystarczy pudełko z cygar, mające pewną liczbę przegródek przedstawiających poczekalnie i biura — a będziemy mieć dworzec podhalański. Na bawarskich kolejach górskich domki budników mają kształt chat alpejskich, na Podhalu naszem domki te podobne są zupełnie do kantyn w koszarach, albo do budek rogatkowych. To już nierychło może być naprawione. A może nigdy.

Kraków ma otrzymać nowy, a raczej przerobiony dworzec. Nie jesteśmy takimi optymistami, ażebyśmy sądzili, że rząd obdarzy nas takim stylowym dworcem, jak dworzec kolei Tauryjskiej w Salzburgu, ale sądzimy, że do szpetności obecnej nie przybędzie szpetność nowa. Niechaj rząd udzieli tutaj głosu naszym architektom i artystom. Niechaj nasza sztuka stosowana do przemysłu znajdzie jak największe uwzględnienie. Oby zaczęła się naprawa starych grzechów i błędów. A naturalnie zarząd krakowskiego dworca kolei północnej musi także dostroić się do wymagań miasta wielkiego, które staje się coraz więcej ogniskiem turystycznem. Zdumienie ogarnia każdego taki n. p. widok. Przy drzwiach poczekalni drugiej klasy znajduje się automat, oczywiście niemiecki, z czekoladkami i tym podobnemi łakociami. Ażeby publiczność, otrzymawszy z automatu łakocie, nie rzucała na ziemię papierków, umieszczono obok automatu... pudełko z cygar, mające napis, że tam należy wrzucać papierki. W trzeciorzędnych gospodach pudełka takie, przybito do lady, służą za zbiorniki skorup z gotowanych na twardo jaj. Tak wygląda dzisiejszy dworzec krakowski.

Wkrótce ma się rozpocząć budowa czterech nowych linij kolejowych w Galicyi, pomiędzy któremi znajduje się kolej z Wieliczki na Myślenice do Mszany Dolnej. Okolica ta posiada piękne widoki w swojej części południowej. Nadarza się sposobność do pójścia za przykładem kolei Tauryjskiej.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Pogrzeb Heleny Modrzejewskiej. Zawiązany przed miesiącem w Krakowie komitet, zajmujący się urządzeniem obchodu pogrzebowego, ustalił w porozumieniu z mężem i rodziną dzień wyprowadzenia zwłok ś. p. Heleny Modrzejewskiej na miejsce wiecznego spoczynku w Krakowie na 17 lipca b. r. Zwłoki spoczną w grobowcu rodzinnym na cmentarzu krakowskim, obok zwłok matki i braci ś. p. artystki. W sobotę, 17 lipca, odbędzie się o godzinie 9 rano, uroczyste nabożeństwo żałobne, w kościele św. Krzyża, w którym wystawione będą zwłoki ś. p. Modrzejewskiej. O godzinie 4 popołudniu rozpocznie się obrzęd pogrzebowy. Pochód żałobny wyruszy z kościoła św. Krzyża. Przed gmachem teatru miejskiego przemówi dyr. Solski, imieniem teatru i artystów krakowskich. Następnie przemówi imieniem teatrów warszawskich delegat tych scen, imieniem teatru lwowskiego dyr. Heller. Na cmentarzu krakowskim przemówi imieniem pisarzy dramatycznych, dr Lucyan Rydel. — W uroczystości pogrzebowej wezmą udział liczne deputacye z wieńcami, oraz reprezentacya Rady m. Krakowa.

Sprawy miejskie. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Na posiedzeniu naczelnik administracyi akcyzy przedłożył zamknięcie rachunkowe za I. półrocze b. r., z którego okazuje się, że dochody z podatków spożywczych, oraz dochody z zakładów miejskich, rzeźni i targowicy, wzrosły w porównaniu z I. półroczem z r. 1908 o 66.164 koron 11 h.

Z zamknięcia tego okazuje się, że szczególnie zakłady te bardzo pomyślnie się rozwijają. Następnie załatwiła komisya kilka spraw administracyjnych, między innemi sprawę dostawy sukna, którą powierzyła dwom firmom krajowym

Rewelacye Eksc. Abrahamowicza. „Gazeta Codzienna", która ogłosiła znane rewelacye p. Dawida Abrahamowicza o stosunkach w Kole polskiem, pisze w ostatnim numerze:

„Czyniąc zadość życzeniu J. E. p. Dawida Abrahamowicza, oświadczamy, że ogłoszony w piśmie naszem Jego list, nie był nam wcale przezeń nadesłany lub do dyspozycyi naszej oddany, przeciwnie przyznajemy, że był to list ściśle prywatny, wystosowany przez Ekscel. Abrahamowicza najpoufniej do osobistości nader poważnej, w celu odparcia czynionych mu zarzutów, iż swego czasu spowodował z egoistycznych pobudek ustąpienie ś. p. hrabiego Dzieduszyckiego z ministerstwa, tudzież, że uniesiony nerwowością złożył mandat poselski do Rady państwa.

„Popełniliśmy mimowoli niedyskrecyę, lecz jej powodem było jedynie stanąć w obronie wielce zasłużonego męża dla kraju, zwalczanego tendencyjnie i najniesprawiedliwiej.

„Oświadczeniem tem kończymy polemikę w sprawie autentyczności listu p. Abrahamowicza. Powyższe oświadczenie wyjaśnia równocześnie, czy prawdziwy jest uczyniony nam zarzut, iż list Excel. p. Abrahamowicza jest falsyfikatem. Chociaż był to list pisany prywatnie, uważaliśmy ponickąd za swój obowiązek umieścić go, w celu, jak powyżej podnosimy, obrony tego wielce dla kraju zasłużonego męża".

A więc falsyfikatem list p. Abrahamowicza nie był.

Nowi magistrowie farmacyi. Wczoraj w uniwersytecie Jagiellońskim uzyskali dyplom magistrów farmacyi pp.: Banaś Adam, Elterlein Stanisław, Finder Salo., Gatty Marek, Heinz Stanisław, Herod Franciszek, Kowalski Stanisław, Norek Edward, Pleguszewski Ludwik, Wawrowski Stanisław.

Obchód grunwaldzki. Na niedzielę, 18 lipca przygotowuje „Straż Polska" uroczysty obchód rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie. Program uroczystości, tak przedpołudniowej jak i popołudniowej, ogłoszą w najkrótszym czasie komunikaty i afisze.

Protest przeciw stanowisku ks. kard. Puzyny wobec umieszczenia zwłok Słowackiego uchwaliły w dalszym ciągu: Tow. kultury polskiej w Warszawie, Tow. postępowej młodzieży polskiej w Leodium (Belgia), Polska młodzież w Friedbergu (Hesya).

Zakończenie sezonu w teatrze ludowym. Na zakończenie sezonu wystawione będą dwa najcenniejsze utwory naszego piśmiennictwa dla scen ludowych: „Krakowiacy i Górale", z prześliczną muzyką K. Kurpińskiego i „Kościuszko pod Racławicami", W. L. Anczyca. „Kościuszko" grany będzie dzisiaj i w niedzielę, „Krakowiacy i górale" — w sobotę.

Sekcya odczytowa komitetu akademickiego dla uczczenia J. Słowackiego składa podziękowanie pp.: Ujejskiemu, Witkowskiemu, Kwiatkowi, Turowskiemu, Feldmanowi, Bokowi, Hahnowi i Dąbrowskiemu za bezinteresowne wygłoszenie odczytów, które utworzyły cykl o utworach z doby mistycznej J. Słowackiego. Odczytów było 10, osób ogółem 1000. Dochód brutto 323 kor. 70 h., rozchód 274 kor. 15 h., dochód czysty 49 kor. 55 h. z których część przeznaczoną została na tablicę pamiątkową poety, która zostanie wmurowana w Coll. Novum. W sprawach komitetu zgłaszać się należy do p. Mieczysława Smolarskiego (Kraków, Sławkowska 20).

Wycieczka z Czerniowiec do Krakowa. Staraniem Koła T. S. L. w Czerniowcach, a za inicyatywą głównego zarządu T. S. L. w Krakowie, wyrusza wycieczka wychowanków Bursy polskiej Ad. Mickiewicza i młodzieży szkolnej w Czerniowcach do Krakowa. Przyjazd do Krakowa nastąpi w niedzielę dnia 11 lipca o godz. 8·45 rano.

Z Kółka przyrodników U. U. Jag. Nowy zarząd, wybrany na ostatniem zgromadzeniu, jest następujący: Pp. Bronisław Rydzewski, przewodniczący, Władysław Mierzejewski, zastępca przewodniczącego, Eugeniusz Frankowski, sekretarz, Augustynowicz, Poliński i Waśniewski, wydziałowi, oraz pp. Gacki i Żmuda, jako zastępcy; do komisyi rewizyjnej weszli pp. Starzyński, Udziela i Barański.

Amnestya dla poborowych i dezerterów. Ponieważ rozporządzenia amnestyjne z powodu jubileuszu cesarza w roku 1907, odnoszące się do poborowych i dezerterów, bywają fałszywie interpretowane, wydane zostały w sprawie tej następujące przepisy:

Ubiegający się o amnestyę, który poszukiwany jest z powodu uchylenia się od poboru, popełnionego przed dniem 2 grudnia 1907 roku, otrzyma amnestyę co do śledztwa i kary, jeżeli obowiązującemu go jeszcze poborowi uczyni zadość, ewentualnie dodatkowo wypełni służbę wojskową i w tym celu najdalej do 1 grudnia b. r. zgłosi się osobiście w starostwie. To znaczy rekrut, który umknął przed poborem w czasie przed 2 grudnia 1907 r., musi stawić się do asenterunku i jeżeli jest zdolny do służby wojskowej, odbyć ją w szeregach.

Osoby powracające, które zostaną zaaresztowane przed wyjściem z trzeciej klasy wieku, podlegają zwyczajnemu obowiązkowi służby wojskowej; jeżeli zaś powrót nastąpi po wyjściu z trzeciej klasy wieku, to obowiązani są do służby aż do 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. Jeżeli taka osoba ukończyła 33 rok życia i prosi o amnestyę, to odpada obowiązek stawienia się do poboru, ale osoby owe muszą osobiście zgłosić się w starostwie najdalej do 31 grudnia 1909 roku.

Wszystkie osoby, poszukiwane z powodu niestawienia się na rozkaz, powołujący do wojska, względnie z powodu pierwszej dezercyi, wobec takiego rozkazu mają prawo do zupełnej amnestyi, jeżeli występek pochodzi z czasu przed 1 grudnia 1907 roku i jeżeli osoby te stawią się osobiście w starostwie, albo u władzy wojskowej. Służbę prezencyjną i 8-tygodniowe wykształcenie wojskowe mają dodatkowo odbyć w ramach całego czasu służbowego.— A więc ten, kto na przykład w roku 1900 został wzięty do wojska, ma najdalej do 1 grudnia b. r. stawić się u wymienionych władz i służbę wojskową odbyć w tym wypadku do 31 grudnia 1912 r. Jeżeli taki dezerter został asenterowany w roku 1896, albo wcześniej, w takim razie po uzyskaniu amnestyi zostaje uwolniony z wojska.

Dezerterzy ze służby czynnej nie mają prawa do obowiązkowej amnestyi. W tym razie może nastąpić ułaskawienie tylko w godnych uwzględnienia wypadkach i przy pierwszej dezercyi.

Echa katastrofy kolejowej pod Rzeszowem: Dyr. kol. państw. przesyła nam następujący komunikat: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby maszynista pociągu Nr 1517, Tota umarł wskutek wypadku, jakiemu uległ ten pociąg w Staroniwie pod Rzeszowem jest nieprawdziwą. Maszynista Tota żyje i stan jego zdrowia się polepszył. C. k. radca dworu Horoszkiewicz.

Stwierdzony brak winy. Odnośnie do notatki umieszczonej w nrze 240 naszego pisma, w której doniesiono o aresztowaniu przez policyę krakowską p. Wł. Wyleżyńskiego z Dębicy, pod zarzutem szeregu oszustw na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego „Atlas", proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że p. Wł. Wyleżyński, b. sekretarz miejski w Sędziszowie, został uwolniony od odpowiedzialności, gdyż, jak śledztwo sądowe wykazało, papiery wartościowe znaleziono przy nim, były jego własnością, również dokumenty legitymacyjne p. Wyleżyńskiego były autentyczne i legalnie wystawione. Aresztowanie p. Wł. Wyleżyńskiego nastąpiło wskutek fałszywego doniesienia.

Z kraju.

Z Zakopanego. (Zaginiony turysta. — Pijaństwo i krwawe zajście.)

Głośny przed kilku tygodniami wypadek w Tatrach, jakiemu uległ profesor dr Weiss, nie został wcale wyjaśniony. Wszelkie usiłowania przewodników z p. Zaruckim na czele, którzy przeszukali wszystkie możliwe przepaście w górach, nie dały żadnego rezultatu. To też zaniechano już dalszych poszukiwań i chyba przypadek dopiero odkryje może kiedy szczątki zaginionego turysty.

Wywołuje ogólne zdziwienie conajmniej, że szynk p. Kwarcińskiego, mieszczący się w budynku gminnym, a gromadzący w sobie rozpijające się gromady górali, jest jeszcze przez gminę tolerowany. Onegdaj wśród takiej ochoczej zabawy, zaszedł w szynku wypadek, który poruszył całe Zakopane. Oto wśród kłótni i bijatyki dobył Jan Bachleda Tajber noża i przebił w lewy bok Jana Gąsienicę Mięsacza. Po dokonaniu tego czynu, umknął Bachleda do domu, gdzie dopiero aresztowała go żandarmerya. Śmiertelnie rannego Gąsienicę odwieziono do domu, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr Gaik.

Myślenice, 7 lipca. (Uroczystość ku czci Słowackiego. — Plan założenia Koła miejscowego T. S. L.).

Ażeby uczcić setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, młodzież szkół wyższych i średnich, urządza w niedzielę 11 lipca w tutejszej sokolni „uroczysty wieczór". Program wypełni: 1. Słowo wstępne; 2. Trzy sceny z „Kordyana" J. Słowackiego: a) Spisek koronacyjny, b) W więzieniu, c) Spór mocarzy. Cały dochód wraz z oszczędnościami z poprzednich przedstawień, przeznacza komitet na założenie miejscowego Koła T. S. L. imienia Juliusza Słowackiego. Młodzież wziąwszy pod uwagę, że okolice Myślenic stanowią jedno z ognisk galicyjskiej ciemnoty, mniema, iż w ten sposób najgodniej uczci twórcę „Kordyana" i najdosadniej spełni życzenie piewcy „Anhellego", zawarte w słowach Testamentu: „Niech żywi nie tracą nadziei". Komitet żywi niepłonną nadzieję, że wzniosły cel pobudzi ofiarność patryotycznej publiczności, która w ten sposób odda należny hołd Wielkiemu Wieszczowi, co „dla Ojczyzny sterał lata młode", i stwierdzi swoje zrozumienie znaczenia dzieła oświatowego.

Kwestya narodowościowa w Nowym Sączu. Z Nowego Sącza pisze nam nasz korespondent: Optymiści nie chcą wierzyć w istnienie kwestyi ruskiej lub niemieckiej w naszem mieście, a dążności, ostrzegające o niebezpieczeństwie, spotykają się nawet z krytyką. Nie chcąc polemizować, ale obudzić czujność narodową, przytoczę fakta. Tutejsi Niemcy urządzają wycieczkę do lasku w Chełmcu, na górę chełmecką, własność radcy Witkya. W szowinistycznej nienawiści do tego, co polskie, w ogłoszeniu zmieniają nazwę wsi Chełmiec na „Hundsdorf": „Deutsches Waldfest mit Musik. Hundsdorfer Wald. Zeit Dienstag 29 VI. 09, um 3 Uhr nachmittags. Der Ausschuss".

W dniu 2 lipca odbył się zjazd nauczycieli Niemców w N. Sączu. Zachowanie się ich na stacyi kolejowej, wydrwiwanie naszego miasta, stosunków i wszystkiego, co polskie, przekonują o szczerych intencyach tych panów z pod Stryja, Kołomyi, Stanisławowa, Mielca i t. d. Niemcy tutejsi, pragnąc dać folgę swym krzywdom na gruncie nowosądeckim, wynurzają się w „Ślezyi".

Niemniej piekącą i wymagającą czujności jest u nas kwestya ruska; jesteśmy w posiadaniu autentycznego listu z Tylicza koło Krynicy. Parafia polska, nader uboga, stoi w przededniu konkurencyi na budowę nowej plebanii w kwocie 10.000 koron. Wobec tego, że stosunkowo mało jest parafian, więc wielkie przypaść mają kwoty konkurencyjne. Z tego powodu parafianie grożą przejściem na ruski obrządek. Fakt smutny i bolesny, który nie powinien ujść uwagi konsystorza tarnowskiego. Przedewszystkiem należy wzmocnić żywioł polski przez parcelacyę gruntów, których tam jest do dyspozycyi około 300 morgów, a wreszcie należy przyjść i z materyalną oraz moralną pomocą odpowiednich czynników.

Nieporządki w Krynicy. Z kół kuracyuszów w Krynicy dochodzą nas skargi na wielkie nieporządki i niedomagania przy sprzedaży biletów kąpielowych. Miejsce do nabywania biletów jest, jak na kilka tysięcy gości kąpielowych, stosunkowo za szczupłe. Wobec tego panuje tam zwykle niemożliwy tłok i ścisk, tem bardziej, że nie ma przepisu, iżby zgłaszający się po bilety przystępowali do „okienka" w pewnym porządku. Niema także baryery, którąby regulowała natłok publiczności, jak wogóle, niema przy sprzedaży biletów żadnego nadzoru. Korzystają z tego ludzie o silnych, łokciach i ramionach, którzy odpychają słabych zwłaszcza kobiety, aby nabyć od razu większą ilość biletów, które następnie sprzedają niemogącym się docisnąć po cenie wyższej, nieraz za dopłatą 1 K do biletu. Nieporządki te w interesie gości kąpielowych koniecznie jak najrychlej usunąć należy.

Wypadek kolejowy. Z Turki nad Stryjem donoszą: We wtorek, podczas przetaczania wozów na stacyi Sokolniki, został zmiażdżony zderzakami wozów robotnik Franciszek Bałtys.

Ze świata.

Wzorowy dyrektor szpitala. Radca dworu, dr Mucha, dyrektor szpitala powszechnego w Wiedniu, ustępuje ze swego stanowiska, idąc na emeryturę, a prasa wiedeńska podnosi przy tej sposobności wysoko jego zasługi. Dla chorych najważniejszą zasługą dra Muchy było poprawienie osławionego wiktu szpitalnego, co pośród szerokich warstw ludności przyczyniło się do usunięcia znanego wszędzie strachu przed szpitalem. Mucha polepszył i urozmaicił wikt szpitalny, zdołał nawet stworzyć kuchnię dyetetyczną. Ale dr Mucha nie postępował w myśl fiskusa, który chce tylko oszczędzać, nawet na nieocenionem zdrowiu ludzkiem. Dr Mucha oszczędzał, ale oszczędności owe nie wracały do fiskusa, ale szły znowu na polepszenie wiktu. Mucha dbał nie o finansowy efekt, ale o zdrowie pacyentów szpitalnych.

Zjazd polskich Tow. śpiewaczych w Poznaniu. Pierwsze polskie Tow. śpiewacze w Poznaniu, założone w 1885, obchodziło w ubiegłą niedzielę swój ćwierćwiekowy jubileusz. Z powodu tej uroczystości odbył się zjazd utworzonego w r. 1892 „Związku Towarzystw śpiewaczych" z konkursem chórów wszystkich okręgów. Zjazd rozpoczął się mszą św., podczas której drużyny śpiewacze odśpiewały „Boga Rodzicę". Po przemówieniach okolicznościowych i odczytaniu rzutu oka na dzieje towarzystwa poznańskiego, odbył się pochód drużyn śpiewaczych z 30 sztandarami na czele. Wynik popisów Kół wypadł następująco: Za chóry męskie dwie pierwsze nagrody przyznano okręgom poznańskiemu i brandenburskiemu. Drugą nagrodę otrzymał okręg szamotulski, a trzecią okręg inowrocławski i bydgoski. Za chóry mieszane otrzymał pierwszą nagrodę okręg poznański, drugą okręg brandenburski, trzecią okręg ostrowski.

W skład sądu wchodzili pp.: Piotr Maszyński z Warszawy, prof. Stanisław Bursa z Krakowa, prof. muzyki Brockere z Poznania, Guzikowski z Ostrowa i adw. Drwęski z Poznania.

Po ogłoszeniu wyniku popisu, odśpiewano na zakończenie chóralnie pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Zjazd śpiewaczy zakończyły tańce na sali. Bawiono się ochoczo do późna w noc.

Aresztowanie literata. Z 7 na 8 aresztowano w Warszawie, po przeprowadzonej rewizyi znanego publicystę i uczonego prof. Ludwika Krzywickiego, i internowano go w ratuszu.

Rzeczoznawca wojskowy o szpiegostwie Dyrcza. Kapitan sztabu generalnego Renge, jako wojskowy rzeczoznawca podczas rozprawy sądowej przeciwko Dyrczowi w Wiedniu, dał następujące orzeczenie: Obecnie osoby, posiadające techniczne wykształcenie, nadają się szczególniej do szpiegostwa. To się odnosi do Dyrcza, jak wogóle wszystkie obciążające okoliczności w sprawie jego zupełnie się zgadzają ze spostrzeżeniami u agentów „sąsiedniego" państwa. Nie ulega wątpliwości, że agenci „ochrany" trudnią się szpiegostwem, a wynika już z tego, że naczelnikiem „ochrany" jest pułkownik, zaś liczni oficerowie należą do niej jako urzędnicy. Znamienną dla Dyrcza okolicznością jest fakt, że posiadał środki pomocnicze, w które zaopatrywani są agenci państwa, szukającego do szpiegostwa tylko wypróbowanych ludzi. Żołd szpiega jest rzeczą dla dotyczącego państwa drażliwą i dlatego ów żołd agent otrzymuje albo osobiście, albo przez ręce osób trzecich, ażeby na to nie było dowodów Dyrcz miał, jak się zdaje, badać topograficzne szczegóły terenu, rzek, dróg i t. p. — nie znajdujące się na mapie sztabu generalnego, nie można ich bowiem kartograficznie oznaczyć. N. p. drogi wąskie nie są oznaczone na mapach, gdyż tak cienkich linij nie można umieścić. Dlatego w Karpatach i Alpach uwija się tylu szpiegów mimo istnienia licznych map turystycznych. Szpiedzy zajmują się pozornie innemi rzeczami, ażeby od-

J. RIPPER Skład piwa w Krakowie ul. św. Jana L. 5. — Telefon 95. Poleca P. T. Publiczności znakomite piwa okocimskie i pilzneńskie w beczkach i butelkach. Wysyła piwo na prowincyę.

wrócić od siebie uwagę. Dyrcz jest niebezpiecznym szpiegiem, a szkody przez niego zrządzonej nie można określić nawet w przybliżeniu.

Z armii i marynarki. (Konie dla lekarzy. — Automobiliści i motocykliści jako oficerowie ordynansowi. — Oficerowie lądowi na manewrach floty. — Kupno parowca rosyjskiego).

Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, mocą którego konie wierzchowe, przeznaczone dotąd dla pomocników sanitarnych, oddane zostaną dla użytku lekarzy pułków konnicy. Dotychczas pomocnicy sanitarni posiadali wyznaczone dla siebie konie, gdy lekarze w razie potrzeby otrzymywali konie szeregowe, niezawsze dobre i sprawne. Na przyszłość będzie odwrotnie, co wyjdzie na pożytek armii, gdyż lekarz powinien mieć osobnego i znanego sobie konia, jeżeli ma pozostać zdolny do niesienia pomocy lekarskiej. Konie służbowe lekarzy wojskowych pozostają w opiece odnośnego oddziału, który ma starać się dla nich o żywność i pomieszczenie, tudzież dostarczać rynsztunku. W ten sposób lekarzo wojskowi nie będą mieć żadnych wydatków na konie, mogą jednakże sprawić sobie własny rząd na konia i używać go równie w służbie, jak poza służbą. Podobno zarząd armii w miarę budżetowych środków, ma w podobny sposób zaopatrzyć w konie lekarzy artyleryi polnej i górskiej, tudzież lekarzy naczelnych przy dywizyach konnicy. Wreszcie mają przy pułkach piechoty lekarze otrzymać również konie, a lekarze naczelni przy dywizyach furaż dla swoich koni.

Wydany niedawno dodatek do przepisów o sile zbrojnej (część IV), zawiera przepisy dla automobilistów i cyklistów, którzy chcą pełnić służbę jako jeżdżący oficerowie ordynansowi obok konnych oficerów ordynansowych. Otóż oficerowie, chorąży i kadeci rezerwowi wszelkiego gatunku broni, posiadający automobile lub motocykle, mogą pełnić tę służbę w czasie pokoju podczas ćwiczeń wojskowych, a szczegółowe przepisy zawiera wydany właśnie „fünfte Nachtrag zu den Wehrvorschriften IV Theil". Tam równie znajdują się postanowienia o zwrocie kosztów za przewóz, tudzież zużycie automobilów i motocyklów. Np. za zużycie automobilu do wagi 800 kilogramów płaci zarząd armii 30 koron dziennie, za zużycie motocyklów 10 koron. Wreszcie wspomniany dodatek zawiera przepisy o należytościach, które mają w razie mobilizacyi otrzymać równie jeżdżący (automobiliści i motocykliści) jako też i konni oficerowie ordynansowi rezerwy.

Szef sztabu generalnego, generał Conrad na czas ćwiczeń eskadrowych w marynarce przydzielił do niej dwóch oficerów generalnego sztabu armii lądowej, kapitanów Bienertha i Högera. Przydzielenie to ma na celu, ażeby oficerowie sztabu generalnego zapoznali się z zadaniami marynarki.

Zarząd marynarki austryackiej, jak donosi „Zeit", zakupił od Rosyi parowiec transportowy „Moskwę", kupiony przez Rosyę w czasie wojny z Japonią od rządu niemieckiego. Parowiec ten ma 12.000 ton pojemności i szybkość 18 mil morskich na godzinę. Cena sprzedażna $2^1/_4$ miliona koron jest niską. „Moskwa" otrzyma w Austryi nazwę „Gea" i będzie pełnić służbę okrętu macierzystego dla torpedowców.

Niezwykłe morderstwo. Przed kilku tygodniami obudziło w Budapeszcie sensacyę zamordowanie przybyłego tam z Dalmacyi krawca nazwiskiem Jerzy Pauc. Śledztwo i obdukcya zwłok stwierdziły zbrodnię homoseksualną. Policya po kilku tygodniach wpadła na trop mordercy, huzara Eugeniusza Kellera. Uwięziono go, a na drugi dzień miano przesłuchać, ale Keller tymczasem powiesił się w celi.

Tydzień jubileuszowy w Genewie. Dnia 2 lipca rozpoczął się w Genewie tydzień 4 jubileuszów o znaczeniu międzynarodowem, a mianowicie: 400 rocznica urodzin Jana Kalwina, odsłonięcie pomnika Reformacyi, 350 rocznica założenia sławnego kolegium i uniwersytetu w Genewie. Uczestnicy w wielkiej liczbie zjechali się ze wszystkich krajów. Na jubileusz ten wysłały delegatów prawie wszystkie większe akademie, uniwersytety i towarzystwa naukowe. Jednym z najpiękniejszych punktów programu jest wielki, historyczny pochód w kostyumach z XVI wieku. Dla uprzytomnienia znaczenia tych jubileuszów i roli, jaką odegrała Genewa w historyi, komitet genewski wydał ilustrowaną broszurę w języku Esperanto, napisaną przez Edmunda Privat, którą rozesłał do wszystkich krajów kuli ziemskiej. Broszurę tę może ewentualnie dostarczyć krakowski delegat powszechnego związku esperanckiego (ul. Kopernika 17).

Wykolejony hrabia. Jak donoszą dzienniki paryskie, znany w pewnych kołach hr. Festetier został na granicy belgijskiej uwięziony. Należał on do bandy, która uprawiała kradzieże i oszustwa. Policya śledzi jeszcze za dwoma towarzyszami hr. Festetiera, pochodzącymi z Austryi, a nazywającymi się Klimm i Kardos.

Trzy razy skazany na śmierć. Wiaczesław Pirogow, porucznik batalionu strzelców w Turkiestanie, trzy razy został skazany na śmierć za udział w wojskowej organizacyi rewolucyjnej i propagandę antipaństwową w armii podczas wojny rosyjsko-japońskiej. W roku 1907 przyamurski sąd wojenno-okręgowy skazał go na śmierć przez rozstrzelanie, lecz główny dowódca wojska tego okręgu, generał Unterberger, zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty. Po upływie trzech miesięcy wszczęto nowe dochodzenie sądowe za taką samą rewolucyjną propagandę w wojsku i mowy antipaństwowe, wygłoszone w innem miejscu, w Nikolsku Ussuryjskim, za co skazano Pirogowa na powieszenie. Wskutek skargi kasacyjnej, sądzono Pirogowa jeszcze raz i po raz trzeci skazano go na śmierć. Wskutek drugiej skargi kasacyjnej, po trzechletniej walce adwokatów z sądem, po wyjaśnieniu przez adwokata Gruzenberga, iż żadne prawo w jakimkolwiek kraju cywilizowanym nie wyznaczło dotychczas trzech kar śmierci za jednę winę, główny sąd wojenny zdecydował się zakończyć wszelkie dochodzenia sądowe w sprawie Pirogowa i pozostawić w mocy wyrok, skazujący go na bezterminowe ciężkie roboty.

Konkurs na 50 miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, przy ul. Szymonowiczów 6, ogłasza wydział centralny tego Towarzystwa. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty, urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa; mogą być jednak przyjęci także synowie nieczłonków. Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do wydziału centralnego Towarzystwa (Lwów, hotel Żorża) najpóźniej do 31 b. m. Bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie wydział centralny Towarzystwa.

Od p. Kazimierza Tetmajera, przebywającego obecnie na kuracyi w Truskawcu, otrzymujemy następujące pismo:

Apostrofa do Towarzystwa literatów i dziennikarzy w moim „Liście otwartym do p. W. Feldmana", na stronie 18, odnosi się do warszawskiego towarzystwa, nie zaś do zawiązanego w Zakopanem Towarzystwa pisarzy polskich, z którego komitetu wystąpiłem.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Studya zagranicą. Wszelkich wskazówek, tyczących się studyów i pobytu w Gracu, tak na uniwersytecie, technice, jakoteż i akademii handlowej, udziela polskie akad. stow. „Ognisko" (Bürgergasse Nr. 18/III. P.).

Zmarli.

Józefa Taborowa, wdowa po dyrektorze szkół ludowych, umarła w Prądniku Czerwonym, przeżywszy lat 68.

Z kalendarza. W piątek 9 lipca: Weroniki i Mikołaja m.; w sobotę 10 lipca: Braci MM., Aleksandra i Am.; w niedzielę 11 lipca: Jana z Dukli i Piusa.

Wschód słońca 10 lipca o godz. 3 min. 45, zachód o godz. 7 m. 46; długość dnia 16 godzin min. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 8 lipca termometr doszedł od + 13·2 do 18·2 C.; — barometr zwolna szedł w górę.

Dnia 9 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 735·2 mm., termometru + 14·8 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertoar opery i operetki lwowskiej.

W piątek: „Madame Butterfly".
W sobotę: „Księżniczka dolarów".
W niedzielę: „Madame Butterfly" (występ T. Łowczyńskiego).
W poniedziałek: „Księżniczka dolarów".
We wtorek: „Carmen" (z p. Lachowską w tytułowej partyi, występ p. Łowczyńskiego).

Repertoar teatru ludowego.

W piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
W sobotę: „Krakowiacy i górale".
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Dział ekonomiczny.

Związek przemysłu fabrycznego. Dnia 11 lipca, o godzinie 10 przedpołudniem, odbędzie się, w sali obrad krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, zgromadzenie członków „Centralnego Związku dla galic. przemysłu fabrycznego", należących do sekcyi krakowskiej.

Pożyczki na domy w zdrojowiskach krajowych. Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z dyrekcyą banku krajowego, obmyślił taką zmianę przepisów o udzielaniu pożyczek hipotecznych w listach zastawnych Banku krajowego, która umożliwiłaby udzielanie takich pożyczek w zdrojowiskach i miejscach klimatycznych nawet na domy drewniane, jeżeli są kryte materyałem ogniotrwałym i ubezpieczono od szkód pożarowych. Wskutek tej uchwały sejmowej Wydział krajowy wezwał dyrekcyę Banku krajowego, ażeby kwestyę powyższą wzięła pod ścisłą rozwagę i przedłożyła sprawozdanie Wydziałowi krajowemu.

Sprawa ta była przedmiotem obrad Rady nadzorczej Banku krajowego na posiedzeniu w dniu 26 czerwca b. r. Na podstawie wyrażonej opinii Bank krajowy zajął to stanowisko, iż udzielania pożyczek hipotecznych w listach zastawnych na domy drewniane, położone w zdrojowiskach i miejscach kąpielowych, nie uważa za odpowiednie, gdyż podobne rozszerzenie granic hipotecznego kredytu, nie praktykowane w instytucyach hipotecznych, mogłoby wpłynąć niekorzystnie na kursa listów zastawnych, których lokacya, szczególnie niżej oprocentowanych, zawsze jeszcze z trudnościami i ofiarami jest połączona. Bank krajowy oświadczył dalej, że jak słusznie w ciągu dyskusyi sejmowej nad tą sprawą podniesiono, nasuwa się wątpliwość, czy podobny kredyt hipoteczny, udzielany na domy drewniane, nie powstrzymałby i nie opóźnił pożądanej zmiany w systemie budowania mieszkań w zdrojowiskach.

Dyrekcya Banku krajowego, uwzględniając jednak doniosłość i potrzebę przyjścia z materyalną pomocą krajowym zdrojowiskom i zakładom klimatycznym, oświadczyła gotowość przeznaczenia na ten cel osobnego funduszu gotówkowego, którego przeznaczenie i użycie zostanie określone osobnemi przepisami.

Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach. W dniach od 1 do 28 czerwca odbył się czterotygodniowy kurs dla kierowników gorzeln. W kursie uczestniczyło 21 gorzelników, a mianowicie 19 z Galicyi i 2 z Królestwa Polskiego. Zainteresowanie przedmiotami wykładowemi było wielkie, wszyscy też uczestnicy otrzymali świadectwa frekwentacyi.

Oprócz kursu letniego urządza Szkoła gorzelnicza co roku kurs zimowy, przeznaczony dla praktykantów gorzelniczych, a trwający 6 miesięcy, t. j. od 1 października do 1 kwietnia. Celem tego kursu jest gruntowne zaznajomienie adeptów z całokształtem wiedzy gorzelniczej, pod względem teoretycznym i praktycznym. Nauka teoretyczna obejmuje następujące przedmioty: fizykę doświadczalną, matematykę, chemię nieorganiczną i organiczną, rysunki maszyn, planów i aparatów gorzelniczych, szczegółową technologię gorzelniczą, zarys mechaniki gorzelniczej, wiadomości z dziedziny ustawodawstwa gorzelniczego i wreszcie zarys administracyi i rachunkowości gorzelniczej.

Nauka praktyczna obejmuje: ćwiczenia w laboratoryum technologicznem i mikroskopowem, oraz doświadczenia i demonstracye w gorzelni szkolnej, która jest czynną przez trzy miesiące. Wszelkie prace w gorzelni doświadczalnej wykonują uczniowie sami.

Warunki przyjęcia są: 1) ukończony rok 18 życia, 2) świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej; w braku świadectwa kandydat może być przyjęty po złożeniu egzaminu wstępnego, 3) świadectwo odbycia co najmniej dwuletniej praktyki gorzelniczej. Ilość uczniów jest ograniczona do 20.

Zgłoszenia do szkoły przyjmuje oraz bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły gorzelniczej w Dublanach obok Lwowa.

Ceny ziemiopłodów. — Kraków, 6 lipca. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 28·50 do 30·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 20·70 do 22·30, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 18·50 do 19·50, do siewu —·— do —·—; na paszę 16·50 do 17·50; owies z opłatą akcyzową 21·90 do 23·30; proso 16·50 do 17·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 21·— do 22·50; kukurydza 18·90 do 21·50; groch 26·— do 34·—; fasola 19·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 25·— do 33·—; słoma 8·40 do 10·60; siano 9·20 do 11·—; koniczyna pastewna 10·80 do 12·—; ziemniaki 7·— do 8·—; jaja za kopę 3·40 do 3·80; masło za 1 kg. 2·20 do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 lipca.

Przeciw pojedynkom. We Lwowie w sali uniwersytetu, odbyło się zebranie młodzieży akademickiej, zwołane przez akademickie Koło Ligi antypojedynkowej, celem zamanifestowania swej opinii przeciw manii pojedynkowej, jaka w ostatnich czasach ogarnęła część młodzieży akademickiej. Zebranie, któremu przewodniczyli dr Orłowicz i dr Sommerstein, zagaił kurator Koła prof. Till, uzasadniając potrzebę propagowania wśród młodzieży akad. akcyi przeciwpojedynkowej. Po referacie dr Orłowicza, który streścił statut i regulamin Ligi, uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu rezolucyę, mocą której obecni obowiązali się popierać cele Ligi i propagować idee zwalczania pojedynków wśród młodzieży akademickiej. Nad następnym punktem porządku dziennego, mianowicie akcyą przeciw burszenszaftom, wywiązała się gorąca dyskusya. Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: „Zebranie solidaryzuje się z uchwałą powziętą przez przewodniczych polskich towarzystw akademickich, za inicyatywą „Ogniwa" w dniu 24 czerwca b. r., uznającą tow. „Gaskonia" i „Leopolia" za szkodliwe i zbyteczne na gruncie akademickim". Wniosek p. Lothringera rozszerzenia tej uchwały także na towarzystwa syonistyczne „Emunah" i „Asmonea" odrzucono, nie chcąc sprawy rozsądzać bez przesłuchania delegatów odnośnych towarzystw.

Tow. muzyczne we Lwowie onegdaj odbyło swe doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania na r. 1908 wynika, że dochody wynosiły w roku sprawozdawczym 94.359 kor. 18 hal., a wydatki 94.354 kor. 58 hal., pozostałość kasowa wyniosła 4 kor. 56 hal. Sprawozdanie, po dłuższej dyskusyi przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorium. Prezesem wybrano ks. Andrzeja Lubomirskiego, zastępcą prof. Ern. Tilla; a do wydziału wybrani zostali dr Henr. Kadyi, dr Kal. Krzyżanowski, Jan Rasp i Ign. Romanowski.

Nowa sala koncertowa we Lwowie. W tych dniach rozpocznie się pod kierownictwem p. Sadłowskiego, budowa sali koncertowej w nowym gmachu galic. Towarzystwa muzycznego, przy ul. Chorążczyzny. Sala koncertowa ma być oddana do użytku Towarzystwa w styczniu 1910 r. Mieścić ona będzie 600 miejsc. Brak takiej sali odczuwać się dawał we Lwowie. Sala Filharmonii na koncerty jest za duża i za kosztowna, a sala Domu Narodnego za mała i brak tam szatni i innych ubikacyj. Nowa sala wynajmowaną będzie za stosowną opłatą nietylko na koncerty i odczyty, lecz także na rozmaite zgromadzenia publiczne.

W teatrze lwowskim, mimo wyjazdu personalu do Krakowa i Krynicy, odbędą się trzy przedstawienia: w sobotę 10 lipca, wieczór Gustawa Fiszera, 13 i 14 lipca (wtorek i środa) występy Hanako.

Przesilenie kanclerskie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 lipca.)

Berlin. Czynią tu starania celem pozyskania centrum do współdziałania ze stronnictwami liberalnemi, aby w ten sposób można wyłączyć Polaków z nowej większości parlamentarnej. Uchwalenie planu finansowego przez parlament nastąpi jeszcze w dniu dzisiejszym, a jutro nastąpi prawdopodobnie trzecie czytanie tego planu, poczem hr. Bülow wyjedzie do Kielu, celem formalnego uzyskania dymisyi.

Prawdopodobnie więc jutro lub pojutrze nastąpi nominacya nowego kanclerza. Jako nowego kanclerza wymieniają na razie sekretarza stanu Bethmanna-Hollwego.

Odroczenie nominacyi.

Berlin. Na podstawie uchwały seniorów parlamentu, III. czytanie reformy finansowej nastąpi we wtorek.

Z tego też powodu ustąpienie Bülowa i nominacya nowego kanclerza odroczona zostanie na kilka dni.

Ks. Bülow po ostatniem posłuchaniu u cesarza, które nastąpi we wtorek, wyjedzie do Nordeney.

Cesarz Wilhelm wraca w tych dniach do Berlina dla dokonania zmiany na stanowisku kanclerza.

Rewolucya w Persyi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 9 lipca).

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Petersburga: Uważają tu za prawdopodobne, że szach, celem ochrony swego życia, uda się do ambasady rosyjskiej lub angielskiej, poczem będzie zdetronizowany.

Jako jego następcę wymieniają Ali ul Muliego. Obawiają się tu, że w najbliższym czasie nastąpią w Persyi wielkie zawikłania.

Marsz na Teheran.

Teheran. Zapewniają, że na Teheran maszerują oddziały wojsk rosyjskich liczące po 4000 do 5000 ludzi.

Wylądowanie Rosyan.

Teheran. Wbrew odmiennym sprawozdaniom, donosi biuro Reutera, że oddział wojska rosyjskiego wylądował w Enseli. Dalsze posiłki wojsk rosyjskich mają wkrótce nadejść. Ogólnie przypuszczają, że marsz Rosyan zmusi rewolucyonistów do wstrzymania się od planowanego ataku na Teheran.

Szach, który przed kilku dniami zamierzał na wypadek, gdyby wojska jego nie powstrzymały rewolucyonistów, schronić się do jednego z obcych poselstw, obecnie na wiadomość o wylądowaniu Rosyan, nabrał odwagi.

Nowy szach.

Petersburg. Jak słychać, rząd rosyjski pertraktuje z pretendentem do tronu perskiego Sidi hanem, który bawi obecnie w Paryżu. Sidi-chan ma wrócić do Teheranu i objąć panowanie.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 lipca.)

Pośrednictwa i konferencye.

Wiedeń. Dziś przed południem rozeszły się pogłoski, że partya chrześcijańsko-socyalna wycofuje się z akcyi pośredniczącej.

„Korrespondenz Austria", która jest organem tej partyi, ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że partya chrześcijańsko-społeczna, w chwili podjęcia akcyi pośredniczącej, nie znała jeszcze żądań obstrukcyi słowiańskiej i że na te żądania nie godzi się obecnie. Jednak okazało się, że wiadomość ta jest nieprawdziwą i poseł Gessmannn prowadzi dalej rokowania.

O godzinie 11 zebrał się komitet wykonawczy stronnictw obstrukcyjnych na naradę.

Związek niemiecko-narodowy odbył również naradę — o której wydano komunikat stwierdzający, że partya gotowa jest podjąć walkę z obstrukcyą i sprzeciwia się wszelkiej cenie, która miano okupić zaprzestanie obstrukcyi.

Wiedeń. Dziś popołudniu odbędzie się narada obstrukcyonistów z partyą chrześcijańsko-społeczną.

Wieczorem, o godzinie 6, odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem przeprowadzona będzie dyskusya polityczna.

Posiedzenie Izby.

Wiedeń. Izba posłów zebrała się o godz. 11·15 na posiedzenie, które było najkrótszem, jakie pamiętają. Posiedzenie trwało 40 sekund. Prezydent Pattai, otwierając posiedzenie, oświadczył:

„Ze względu na toczące się rokowania i na zwyczaje parlamentarne, wnoszę zamknięcie dzisiejszego posiedzenia i naznaczam następne na wtorek o godzinie 10 przed południem. Ponieważ nikt nie sprzeciwia się memu wnioskowi, posiedzenie zamykam."

Enuncyacyę tę powitano ogólnym śmiechem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. O godzinie 10 przed południem zebrało się Koło polskie na naradę. Obradowano nad wnioskiem Stapińskiego o reasumcyę uchwały, podług której Koło zasadniczo oświadcza się za traktatem handlowym z Rumunią.

Pos. Stojałowski wnosi o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem.

Dyskusya trwa w dalszym ciągu.

Wiedeń. Koło polskie przyjęło na dzisiejszej naradzie wniosek Stojałowskiego o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Stapińskiego.

Stapiński domagał się w tym wniosku reasumacyi uchwały Koła, w sprawie głosowania nad traktatem handlowym z Rumunią.

Pos. Stapiński wniósł wobec tego już dzisiaj o zwolnienie ludowców od solidarności przy głosowaniu nad traktatami handlowemi i o pozwolenie im, aby głosowali przeciw traktatom.

Koło wniosek ten odrzuciło, jako dziś jeszcze bezprzedmiotowy.

Manifest.

Praga. „Nar. Listy" donoszą z Wiednia, że rząd miał zamiar ogłosić wczoraj manifest zwrócony przeciw Unii słowiańskiej. Manifest ten nie znalazł aprobaty rady ministrów.

Nietykalność poselska.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie do wszystkich sądów z wezwaniem do ściślejszego przestrzegania przepisów o nietykalności poselskiej, gdyż przepisy te były w ostatnich czasach przez rozmaite sądy często naruszane. Rozporządzenie to zarządza, aby wszystkie sądy sprawiły sobie spisy posłów sejmowych i parlamentarnych z dotyczącego kraju i aby przypomniano sądom wszystkie przepisy, odnoszące się do nietykalności poselskiej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 lipca.

Narada kolejowa.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu zebrali się w biurze ministra Dulęby wszyscy polscy członkowie nowo mianowanej przybocznej Rady kolejowej na naradę, na której ustalono postulaty krajowe na polu kolejnictwa.

Brutalne bójki w parlamencie.

Rzym. Z powodu znanego starcia między deputowanym Calaianim a ministrem dla poczty Amsterem (pochodzącym podobno z Tarnowa w Galicyi) przyszło wczoraj w parlamencie do bójki.

Deputowany Calaiani, który obraził ministra, obrazę tę potem cofnął. Mimo to minister posłał mu świadków.

W czasie bójek prezydent gabinetu Giolitti został zraniony w palec.

Na ministra marynarki Mirabello rzucono kałamarzem. Ministra poczty rzucono na ziemię i podeptano.

Śmierć Galifeta.

Paryż. Były minister wojny generał Galifet umarł dziś w nocy.

Znany on był także z rewizyi procesu Dreyfusa. Galifet należał do najzdolniejszych oficerów konnicy francuskiej. Brał on udział w wielu bitwach. Szczególnie odznaczył się w bitwie pod Sedanem, gdzie został zraniony i dostał się do niewoli.

Utrudnienia emigracyjne.

Nowy Jork. Amerykańskie towarzystwa imigracyjne utrudniają imigracye do Ameryki w ten sposób, że od każdego pasażera III klasy który chce wysiąść na ląd, żądają wykazania się majątkiem 35 dolarów w gotówce.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 lipca.

Pogrzeb ś. p. ks. Emiliana Sieniewicza, więźnia politycznego i wygnańca z Królestwa Polskiego za sprawę narodową, odbył się dziś przed południem z Kościoła N. P. Maryi, po odprawieni nabożeństwa żałobnego. Kondukt pogrzebowy, poprzedzony oddziałem weteranów walki o niepodległość z r. 1863 ze sztandarem, Kółka kontuszowego i bractw kościelnych, ruszył w asystencyi licznego duchowieństwa rzymskiego i greckiego obrządku Rynkiem i ul. Szpitalną na cmentarz rakowicki. Za trumną postępowała rodzina oraz liczna publiczność.

Sprawa Janiny Borowskiej. Niektóre dzienniki lwowskie piszą, jakoby lekarze sądowi, którzy badają stan umysłowy i psychiczny Borowskiej, ukończyli już swe badania i wydali orzeczenie, że Borowska jest normalna i zupełnie zdrowa. Należy stwierdzić, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwą. Obecnie badania te są w pełnym toku i ukończone będą dopiero z końcem lipca lub początkiem sierpnia i wtedy dopiero wydano będzie orzeczenie sądowo-lekarskie.

Sędzia śledczy, dr Nowotny, prowadzący śledztwo w sprawie J. Borowskiej, ukończył już odczytywania listów, znalezionych w mieszkaniu ś. p. dra Włodzimierza Lewickiego, jak również przesłuchanie świadków. Po orzeczeniu lekarzy sądowych sprawa będzie oddaną prokuratoryi państwa, celem wygotowania aktu oskarżenia.

Znaleziona waliza. Do krakowskiej dyrekcyi policyi przyszło zawiadomienie od żandarmeryi w Sokolnikach donoszące, że we wsi Bodnarówce pod Lwowem, znalazł na drodze pod wsią niejaki Stefan Wuchlarz walizę średniej wielkości, w której znajduje się wiele drogich biżuteryj, kapelusz nowy, ze znakiem firmy Zdanowicza w Krakowie, oraz okulary, używane przez automobilistów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, waliza ta musiała wypaść z jakiegoś przejeżdżającego automobilu. Właściciel, po udowodnieniu swojej własności, będzie mógł odebrać walizę na posterunku żandarmeryi w Sokolnikach.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała wczoraj w mieście naszem na żądanie sądu w Stanisławowie 32 lat liczącego Mojżesza Meisla, pozostającego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Z wyborów samborskich. Jak się dowiadujemy, wniesiona została skarga z zażaleniem na urzędników starościńskich za wymuszania pogróżkami, aby głosowano na hr. Skarbka podczas ściślejszych wyborów w Samborze-Gródku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Otylia Bertram
Hermann Erteschik
zaręczeni.
Kraków. **Frankfurt n. M**
4462

Specyalny skład eksportowy
Wód mineralnych
N. Trauma, syn
Kraków, ulica Dietla 46. Telef. 869
4335 1 10

Dr Jan Regiec
ordynuje od 20 maja w Rymanowie jako lekarz zakładowy. — Utrzymuje przez lato zakład masażu ortopedyi i gimnastyki leczniczej szwedzkiej.

DOC. MEDYCYNY WEWNĘTRZNEJ
Dr JÓZEF LATKOWSKI
przeprowadził się i ordynuje od 3—4 popoł.
przy ul. Dunajewskiego 2, I p.
4459 1 5

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·41 Renta majowa 96·25. Renta koronowa węgierska 93·20. Akcye austr. zakł. kred. 638·—. Akcye węg. zakł. kred. 752·—. Akcye Anglobanku 298·50. Akcye Unionbanku 550·—. Akcye Bankvereinu 527·—. Akcye Landerbanku 452·—. Akcye kolei państwowych 723·75. Lombardy 108·25. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 641·75. Rima-Muranyi 558·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2545·—, Losy tureckie 184·75. Ruble 253·25.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 8 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·40. Tow dyskontowe 187·40.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 lipca. Pszenica na październik 13·82 do 13·83; pszenica na kwiecień od 14·16 do 14·17; żyto na październik 10·10 do 10·12; owies na październik od 7·71 do 7·72; kukurydza na lipiec od 7·80 do 7·81; kukurydza na sierpień od 7·92 do 7·93; kokurydza na maj 1910 r. od 7·03 do 704; rzepak na sierpień od 14·30 do 14·45. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie stałe, deszcz.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

„Lecznicze" Sardynki dla Dyabetyków chorych na żołądek, gościec i nerki. Specyalne leczenie wodą Karlsbadzką. **Wojciech Olszowski** w Krakowie — Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA w KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.
2337 67 100

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 5276 0

W Zakopanem

do sprzedania lub zamiany na kamienicę 2 wille przy ulicy Chałubińskiego z dużemi parcelami zalesionemi, z których jedna łączy 2 ulice, nadto 2 domy czynszowe przy ulicy Krupówki i kilka parcel budowlanych. Cena i warunki ze względów familijnych nader przystępne. — Wiadomość: Dr Józef Wiesdmann, Zakopane. 4440 1 15

SKLEP

przy bardzo ruchliwej okolicy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wyjaśnień udzieli firma Stanisław Stoc, Karmelicka 10. 4453 1 3

Nauczycielka przyjmie lekcye w Krakowie lub Podgórzu. Przygotowuje także do egzaminów wstępnych do seminaryum z matematyki.

Zgłoszenia z podaniem warunków pod **M. P. 26.** poste restante **Kraków.** 4155 1 3

Student

reprobowany z literatury polskiej poszukuje kolegi (koleżanki) w podobnych warunkach do wspólnej nauki do matury jesiennej. Adres: **N. K. 8.** poste restante **Kraków.** 4456 1 3

Wiśnie hiszpańskie - świeżo rwane, wysyła w koszykach 5 kg. opłatnie za zaliczką 4 K 80 h. — **S. Ritter w Zaleszczykach.** 4437 1 5

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmoniów, poleca 121 151 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianow.

Do wynajęcia

1 lub 2 pokoje z utrzymaniem lub bez, na czas krótszy lub dłuższy. Krupnicza 16, II p. 4461 1 5

Story, żaluzye

we wspaniałych wzorach, w najlepszym gatunku, tanio poleca „PRIMA“, ulica Gołębia, Kraków. 4441

Do sprzedania

9 morgów gruntu i ogród w jednem położeniu w Czatkowicach obok Krzeszowic. Wiadomość w Towarzystwie Kredytowem lub u p. Landaua w Krzeszowicach. 4454

Apteka w Wojniczu

poszukuje od 1 października aspiranta farmacyi z II lub III r. 4438

Masło deserowe

prima, co dzień świeże, skrzynka 5 kg. opłacona, cena 11 K 50 h, jedna bryła, 12 K formowane, wysyła folwark Charytany, p. Bobrówka. 4136

W biurze fabrycznem w Krakowie, znajdą posadę:

młody urzędnik

wyżn. możż. z ukończoną akademią handlową oraz

panna biurowa

wyżn. możż. z ukończonym kursem handlowym. Oferty wraz z odpisami świadectw przyjmuje pod **W. D.** Gł. Agencya Dzienników, Józef Hopcas i Antonina Salomonowa w Krakowie, Sławkowska 2. 4404 2 2

L. 53905/09. 4449 1 2
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na wykonanie robót ziemnych na gruntach pofortecznych, między ul. Krowoderską a przedłużoną ul. Długą.

Wadyum wynosi 700 koron.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 koronę, w opieczętowanej kopercie, należy składać do **dnia 21 lipca 1909 r.** do godziny 12 w południe, w biurze gruntów pofortecznych w Magistracie, gdzie można przejrzeć od dnia 12 lipca 1909 r. dotyczące plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów.

Kraków, dnia 28 czerwca 1909.

Szarski.

Na czas upałów letnich!!

Syfony i kapsle



francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.

odnośne prospekty i opisy darmo.

Aparaty do rob. wody sod. Maszynki do robienia lodów.

Polecają

REIM i SPÓŁKA -

Kraków, Rynek. Linia A-B. 4326 1 3

Apteka w Dukli

poszukuje **aspiranta** dobrze poleconego, z jednoroczną praktyką od 15 sierpnia b. r. 4463 1 5

Kilku pomocników

fabryczno-cukierniczych i piernikarskich znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce firmy: **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** 4359 3 3

Odstąpię

handel korzenny przy głównej ulicy korzystnie. Zgłosz. listowne: Biuro Olgi Różyckiej, Kraków, Mały Rynek 4. 4418 2 5

ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie

stow. zarej. z ogr. poręką

ogłasza niniejszem **konkurs** na posadę **Dyrektora Związku.** Wymagana dłuższa samoistna praktyka handlowa, o ile możności w dziale maślanym.

Zgłoszenia nadsyłać należy **do dnia 15 sierpnia b. r.** pod adresem Związku mleczarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 11.

Prezes Rady Nadzorczej
4415 2 2 m. p. **E. Maurizzio.**

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 23 0

Poszukuje się

kupna majątku lasowego, mianowicie 400—500 morgów lasu, 50—100 morgów pola ornego, z zabudowaniami gospodarczemi i pałacykiem lub domem mieszkalnym w dobrym stanie, w okolicy górzystej Galicyi zachodniej. Zgłoszenia przyjmuje **„Przezorny“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 4298 6 6



Nie wszystko złoto co się świeci

ale wszystko, co się piecze z proszkiem Dra Oetkera za 12 h, jest pulchne, smaczne i łatwe do strawienia.

Podług zdania gospodyń jest praktyczniejszy i korzystniejszy niż zacier lub drożdże.

Można dostać wszędzie z przepisem. Nową książkę z przepisami, która stanowi epokę, można też mieć za darmo opłaconą, napisawszy kartę pod adresem 3264

Dr A. Oetker

Baden-Wiedeń.

Główna siedziba Bielefeld.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Od 1 do 15 lipca NADZWYCZAJ SENSACYJNY PROGRAM:

Polski Balet Godlewskiego, 10 osób. — **Eda Mahler,** subretka. — **4 Crolle Belles,** kwartet taneczny. — **Amon,** z zupełnie nowym repertuarem. — **Amelia de L'Enclos,** fenomen wokalny. — **Metros Troupe,** sztuki obręczowe. — **„Kiory“**, akt sportowy, bardzo komiczny. — **„Poppescu“**, akrobaci na siedmiodrążkowym reku. 2761 61 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 2703 5 10

G. WINIWARTERA

Wiedeń, I., Getreidemarkt 8,

Walcownia rur ołowianych i fabryka rur z ołowiu,

specyalne urządzenia do pocynkowania i poołowiania blachy falistej i innych wyrobów dostarcza najlepszej 1713 10 24

blachy pocynkowanej

która według orzeczenia krajowej stacyi doświadczalnej przy szkole Politechnicznej we Lwowie z d. 30 lipca 1907 l. 201 wytrzymała na ciągnienie 3300 kg. na 1 cm.², a przy 40 zgięciach o 180° na wałku 4 mm. grubym **cynk nie odprysł,** zaś według świadectwa przemysłowego Stowarzyszenia upoważnionych budowniczych we Lwowie z d. 14 sierpnia 1907 i pierwszorzędnych powag budownictwa została za najlepszą uznana i jako taka używana przy budowach monumentalnych.

Wyłączna reprezentacya na Galicyę i Bukowinę:

S. LILIENTHAL, Lwów, Telefon Nr 621.

TYLKO 10 DNI

-- Kraków - Błonia krakowskie --

WIELKI FRANCUSKI

CYRK ANGELO

pod dyrekcyą właścicielki M-me Solange d'Atalide.

JUTRO

w sobotę 10-go lipca o godzinie 8-ej wieczór

INAUGURACYJNE GALOWE PRZEDSTAWIENIE

Wcześniejsza sprzedaż biletów bez nadwyżki w Głównej trafice, Rynek gł. Linia A-B. 4469

Panna lub młody człowiek

władający poprawnie językiem niemieckim, mogący samodzielnie pisać korespondencyę niemiecką, piszący na maszynie, znajdzie umieszczenie w biurze. Szczegółowe zgłoszenia pod **Praca Nr 5555** poste restante **Kraków.** 4400 2 2

Szynka praska	K 2·20
Szynka zawijana	K 2·40
Słonina chuda	K 1·80
Ozór wołowy i wieprzowy	K 2·40
Salami paryskie	K 2·—
Kark	K 2·20

Wysyła tylko pierwszej jakości towar
Jan Křeček, Praga
Smichow, Jakubské nam. 12. 4330

Rowery

za gotówkę i na raty oraz przybory do tychże. **Wyroby nożownicze. Naczynia kuchenne. Przybory do dzwonków elektrycznych. Narzędzia. Drut kolczasty i t. p.** poleca 2519 26 0

J. Fiałkowski

Nowy Sącz, Rynek.

Morele, brzoskwinie, gruszki, wybierane, bardzo piękne okazy, 5 kg. za 3 K, prawdziwe hiszpańskie wiśnie, słodkie świeże czereśnie, wielki agrest, 5 kg. za 2½ K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 3985 14 20

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 29 80

Zaraz do wynajęcia

pokoje dla osób miejscowych lub przejezdnych, na czas dłuższy lub krótszy, z umeblowaniem, pościelą. Także z umeblowaniem frontowe dwa lub trzy pokoje z kuchnią, z osobnemi wejściami. Wielopole l. 7, I p., na prawo. 4367 2 2

Panna

z maszynowem pismem i stenografią, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: **W. N.** poste restante **Podgórze miasto.** 4374 3 3

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent, oraz **praktykant** potrzebni zaraz. — **K. Pankiewicz i J. Kulig, Tarnów.** 4411 2 3

DROGUERYA JANA MICHNIKA

w Bochni,

poszukuje **rutynowanego pomocnika** od 1 sierpnia 1909 r.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 4412 2 3

Student VII klasy

gimnaz. niemieckiego w Bielsku, izrael., udziela lekcyj języka niemieckiego przez wakacye tylko na wsi. Bliższa wiadomość **Otto S.** poste restante **Bielsko.** 4342 2 2

Pianino nowe

tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 4, I p., od 1-ej do 4-ej. 4315 3 3

Masło stołowe

codziennie świeże, paczka 5 kg. 10 K. **Masło deserowe** paczka 5 kg. 11 K. **Wyborny miód** z własnej pasieki 5 kg. blaszanka 7 K 80 h. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce.** 4301 6 0

L. 520. 4392 2 3

KONKURS.

Przy ekspozyturze c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie są do obsadzenia miejsca dla **inżynierów** za kontraktem.

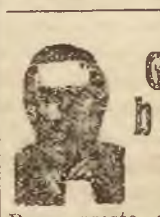
Ubiegający się o te posady mają udowodnić dokumentami:

1) Obywatelstwo austryackie;
2) Nieprzekroczony 45 rok życia;
3) Ukończenie krajowej albo równorzędnej zagranicznej wyższej szkoły politechnicznej (II-gi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi;
4) Zupełne władanie językiem polskim i niemieckim;
5) Praktykę przy budowie wzgl. dotychczasowe zatrudnienie;
6) Nieposzlakowane prowadzenie się.

Podania zaopatrzone w powyż wymienione dokumenta wraz z podaniem wysokości żądanej płacy należy wnosić do Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie po dzień **25 lipca b. r.**

Ekspozytura c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie,

Kraków, dnia 30 czerwca 1909.



Grzebień do barwienia włosów.



Przez prosto czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, III., Kriegler-gasse 6/7. 99 12 12

STORY

i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca

: W. ADAMSKI :

(dawniej JÜRGENS)

LWÓW - HOTEL ŻORŻA

Cenniki ilustrowane gratis. 2753 10 22

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 4348 5 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Sklep

obszerny z wielką wystawą i tylnemi ubikacyami do wynajęcia od 1 stycznia 1910 r. Wiadomość u właściciela domu l. 25 przy ul. Floryańskiej. 4379 3 0

Pokoje umeblowane

(miesięcznie, tygodniowo lub na doby) z usługą i pościelą. **Ulica Długa 12** (w pobliżu plant i Rynku). 4382 6 12

Z powodu zwinięcia młyna

jest do sprzedania całe **urządzenie młyńskie.** Wiadomość: P. Hoffmann, Kraków, ul. św. Gertrudy 9. 4385 3 6

Kilka motocykli

używanych, w bardzo dobrym stanie, z bocznemi wózkami lub bez, tanio do nabycia. — Wiadomość: L. Jabłoński, Kraków, Rynek gł. l. 7. 4386 3

Wiśnie hiszpańskie

K 4·80, Ogórki K 4·50, świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach, franko za zaliczką. — S. Wenkert, właściciel ogrodów w Zaleszczykach. 4390 3 3

LW. 53.560/09. 4336 2 3

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1909/10 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej, zarazem przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 19 czerwca 1909.

Piotrowski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski